Nr. 462 Rok XII. Lwów piątek, 4 października 1907. Wydanie popołudniowe

**Ceny prenumeraty.**

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocz. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

**wychodzi 2 razy dziennie**

**Ceny ogłoszeń.**

**Ogłoszenia** (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. **Nekrologia** za wiersz petit. 60 hal. **Doniesienia** o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. **Drobne ogłoszenia** za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

**Ceny oddzielnych numerów:**

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i rekiamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

**Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.** **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

**Czas odnowić przedpłatę na październik kwartał czwarty.**

**Zawiadomienie od Redakcyi.**

## Henryk Sienkiewicz

pracuje obecnie nad nową powieścią, która drukowaną będzie

**przed innemi pismami**

## *w „Słowie Polskiem“.*

**Pod koniec roku zeszłego znakomity twórca pisał do redaktora naszego pisma: „W zasadzie zgadzam się na Waszą propozycyę, czyli, że pierwszą rzecz, jaką będę miał, dla Was przeznaczę“. Od tego czasu idea powieści tyle dojrzała, że Sienkiewicz przystąpił do pracy. Aby znaleźć dla niej potrzebny spokój, wyjeżdża na jakiś czas zagranicę, na południe Francyi.**

***Będzie to powieść współczesna na tle dzisiejszych stosunków w Polsce.***

**Wkrótce będziemy mogli podzielić się z czytelnikami bliższemi wiadomościami co do tytułu powieści i terminu rozpoczęcia druku.**

## Budżet krajowy na rok 1908.

Po załatwieniu ustawy łowieckiej, przystąpi Sejm do debaty polityczno-finansowej nad prowizoryum budżetowem na rok 1908. Preliminarza budżetu krajowego na rok 1908 Wydział krajowy nie przedłożył, zażądał tylko uchwalenia prowizoryum budżetowego na I. półrocze 1908. Komisya budżetowa wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym, upoważnić Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1908, na podstwie budżetu, uchwalonego na rok 1907, z uwzględnieniem jednak wzrostu wydatków, jaki musi nastąpić w r. 1908 z powodu podwyższenia płac nauczycielskich i wyższych wydatków na drogi, wskutek wydania nowej ustawy drogowej.

Dodatki do podatków bezpośrednich pozostawia wniosek komisyi budżetowej w wysokości uchwalonej na r. 1907, mianowicie 72 prc. przy podatkach realnych i 78 prc. przy podatkach osobistych, z wyjątkiem osobisto-dochodowego. W mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim dodatki do podatków są o 8 prc. niższe. Niedobór budżetowy na rok 1908 wynosi wedle obliczenia Wydziału krajowego 7,400.000 kor., a łącznie z projektowaną przez komisyę budżetową pożyczką w kwocie półmilionowej na zasiłki z powodu klęsk elementarnych, sumę 7,900.000 kor. Sejm upoważni Wydział krajowy do zaciągnięcia w razie potrzeby krótkoterminowej pożyczki do wysokości owej sumy, zwrotnej najpóźniej 1 stycznia 1911.

W porównaniu z budżetem na rok 1907 uchwalonym, w którym przewidziano potrzebę pożyczki w sumie 3,908.342 kor. na pokrycie niedoboru, jest niedobór przewidywany na rok 1908 wyższym o 4 miliony kor. Jeżeli do sumy przewidywanego niedoboru dodamy dochody z pożyczek, zaciągniętych na regulacyę rzek kanałowych i karpackich, wynoszące corocznie sumę 1,149.534 k., podwyższy się ogólny niedobór na rok 1908 do kwoty **9,049.534 k.!**

Doszliśmy więc do kwoty dziewięciu milionów niedoboru rocznego, który wzrastać będzie jeszcze do r. 1911, jeżeli przedtem nie otrzyma skarb krajowy wydatnego źródła dochodów. Możliwem jest wprawdzie, że przewidywania budżetu okażą się zbyt pessymistycznemi i że faktyczny niedobór będzie mniejszy. W roku 1906 przyniosły dodatki do podatków bezpośrednich skarbowi krajowemi 17,392.779 koron, o 1,295.816 k. więcej, niż przewidywano, albowiem wydatność grosza podatku uczyniła 265.824 kor. zamiast preliminowanych 245.000 kor. Uwzględniając podwyższenie dodatków o 7 proc., jakie nastąpiło na r. 1907 i jakie pozostaje także na r. 1908, możnaby się spodziewać na rok 1908 z tego źródła w najlepszym razie o milion koron wyższego dochodu. Tak samo dopisały w roku 1906 w wyższym stopniu opłaty konsumcyjne, niż przewidziano w budżecie na rok 1907. Z drugiej jednak strony należy się liczyć z koniecznym wzrostem wydatków kraju, który corocznie, szczególnie w dziale oświaty prześciga przewidywania budżetowe. Nadto uchwały Sejmu przyszłego podniosą niezawodnie wydatki, oparte w prowizoryum budżetowem na budżecie roku 1907.

Przedstawiony stan budżetu krajowego domaga się rychłej i stanowczej sankcyi finansów krajowych, jeżeli oczekiwany rok 1911, w którym wpłyną dochody z nowych opłat konsumcyjnych i szynkarskich niema się stać tylko rokiem przejściowym dla wypełnienia szczerby w dochodach kraju już przed rokiem 1911 wykonanej. Minister skarbu przyrzekł uczynić w tej sprawie krok stanowczy, przedtem jednak postanowił oddać sprawę tę do oceny ankiety ze znawców finansowych i przedstawicieli krajów. Żałować należy, że z kwestyonaryusza, jaki przesłano członkom ankiety, nie przebija się żadna myśl przewodnia, co świadczy o tem, że w ministerstwie nie jest jeszcze wytkniętą droga sanacyi finansów krajowych. Rzeczą będzie Koła polskiego i innych stronnictw autonomicznych w parlamencie czuwać nad tem, aby pomoc państwa była stanowczą i rychłą, a zarazem, aby przy tej sposobności autonomiczne prawa krajów nie doznały uszczerbku, aby sejmy nie popadły w zawisłość finansową od rządów centralnych i parlamentu.

## Ukoronowanie systemu Edwarda VII.

Paryż, 1 października.

(A) Francuskie sfery oficyalne przyjęły z zadowoleniem fakt wizyt, złożonych w Wiedniu przez ministra Izwolskiego i przez wielkiego księcia Włodzimierza. Bo Francya wita z zadowoleniem wszystko, co wzmacnia Rosyę. A jeszcze większe zadowolenie wywołuje każdy krok, który oddala Rosyę od dworu berlińskiego.

Dlatego też po dzień dzisiejszy nie schodzi ze szpalt prasy paryskiej dyskusya na temat konwencyi anglo-ruskiej. Dzienniki tutejsze widzą w owej konwencyi zadatek nowej przyszłości politycznej w całej Europie. Rosya zaprzestanie się rzucać na eksperymenty niebezpieczne w Azyi. Będzie miała więcej czasu, sposobności, energii, celem zogniskowania swej polityki bliżej, w Europie. Przedewszystkiem w granicach własnych. Następnie u granicy zachodniej. Radośnie prasa paryska registruje wszystko, co dowodzi, że świat oficyalny niemiecki mocno się irytuje zawarciem owej konwencyi, albo, że się boi, aby ta konwencya, formalnie tycząca tylko spraw azyatyckich, nie wyrosła na fundament ogólniejszego, ściślejszego porozumienia obu państw.

Odnośnie do monarchii habsburskiej w świecie politycznym francuskim ścierają się dwa poglądy. Istnieje grupa polityków francuskich, niedowierzających monarchii habsburskiej. Zarzucają jej, że nie rozumie swego

## Budowniczy Solness.

Kiedy się nocą księżycową wchodzi w mroki leśne, uledz się musi tej mocy mistycznej, którą las potworami zaludnia, srebro leje na ścieżki i wodzi bezdrożem bez końca; wtedy nie można użyć najdokładniejszej choćby busoli, ani z gęstwy nie można dojrzeć gwiazdy polarnej, by się wyrwać z ramion tego księżycowego obłąkania, które dusze w niewolę bierze. I nikt z tej wędrówki po lasach zaczarowanych mgłą i księżycem, nie wyniesie prawdy, jak rozkwitniętego kwiatu papi oci, bo go tam niema; sprawa próżna, lecz piękna; kłamstwo przeciw sobie i rozumowi.

Tak się wchodzi w królestwo Halwarda Solnessa; kiedy się zakończy tę obłędną wędrówkę, ma się oczy pełne księżycowego światła, ma się duszę pełną szmerów, pytań bez odpowiedzi, słów bez dźwięku, pieśni bez słów, lecz ręce ma się puste, pokaleczone tylko o ciernie. I jeszcze jedno: wynosi się ze sobą lęk i przerażenie, które wtłoczyły nam w gardła widma widziane, upiory potwornych cieniów, zieloność trupia bagien.

To nie jest mistyczne królestwo Maeterlincka, rozbrzmiewające echem miękkich tęsknot, płaczących dusz, pełne ludzi przepięknych z mgły i światła, wśród których Psyche Erosa szuka, świecąc sobie błędnym ognikiem, niesionym w ręce, lecz uroczysko, pełne obłędnych dróg, w którem konają ludzie, mówiący o szczęściu, że wygląda „jak krwawa rana na piersiach, odartych ze skóry, którą się usiłuje zakryć płatami skóry zdzieranymi z piersi innych“...

W ten sposób żywił szczęście swoje mistrz Solness. Nie można spojrzeć prosto w twarz temu człowiekowi, który chciał wyróść ponad człowieczeństwo, bo twarz ma albo niezmiernie jasną, kiedy jest na szczycie wieży w Lysanger, albo w mgle niewidzialną i niewyraźną, kiedy z Hildą Wangel pochylony ku ziemi szuka drogi na szczyty, albo ma ją całą we krwi, kiedy sobie głowę roztrzaskał, spadłszy w proch ze szczytu. I zdaje się, jakoby on sam nigdy twarzy swojej się nie przyjrzał, nie mogąc na niej unieruchomić jednego wyrazu, któryby mu się na niej wyrył spiżem i pozostał i kształtował mu bieg myśli. Lecz budowniczy Solness nie jest z ludzi posągowych; to jeden z wielkich awanturników życia, odsuwających od siebie zamierzone cele coraz dalej; to człowiek wiecznie zadyszany i nie mogący schwytać oddechu, albowiem droga, którą widzą jego genialne oczy, przerosła jego siły, tak, że na jej końcu musi paść martwy. Awanturnik genialny, lecz genialność jego jest z tych strasznych, które ubóstwiły same siebie, które na szczyt wieży idą po zgiętych karkach ludzkich, po starych suchotniczych piersiach Knuta Brovika, po sponiewieranem i wymuszonem siłą oczu uczuciu Kaji Fosli, po zdeptanych i skutych pędach młodego Ragnara, po zgorzelisku szczęścia Aliny Solness. Czy wolno jest geniuszowi drzeć pasy z ludzkich piersi, by niemi kryć ranę na własnych i czy mu wolno zaprzęgać do swojego wozu ludzkie nieszczęście i mękę? Wolno! Lecz geniusz ten musi być podobny twórczej, boskiej mocy, lecz nie może mieć twarzy, jaką ma lęk i trwoga i nie może być złodziejem tylko, jeśli ma być Prometeuszem. Bo wtedy szalejący egoizm nie będzie się dopuszczał czynów groźnych, które mu do przebijania skał i do torowania dróg są potrzebne, lecz będzie się dopuszczał zwyczajnych zbrodni ludzkich, za które kara przyjść musi, zbrodni, które są małe i nizkie, bo są wymyślone, dyktowane trwogą, rodzące się w nocy i szalejące w nocy, jak ten pożar, co zburzył dom Aliny Solness.

Kiedy niemi mistrz Solness rwał oczy, gdy się zdawało, że do nieba przez nie chce sięgnąć, nie ulegał kodeksowi Ibsena, naznaczającemu za nie karę śmierci, lecz ulegać mu począł, z chwilą, kiedy go w oczach naszych trwoga oplotła, jak wąż.

To jest mistrz Solness; taki wchodzi na misteryum symbolów, kryjących scenę jak mgła, którą się włóczą myśli, jedna za drugą, splątane ze sobą gordyjskim węzłem, którego się nie udało rozwiązać nikomu. Rozwiązał go Ibsen cięciem miecza — śmiercią, lecz jakiemi ona przyszła drogami, czyżby wiedział o tem dokładnie budowniczy Solness i czy wiedział o tem... budowniczy Ibsen?!

Jątrzące i denerwujące jest pytanie, co za sprawę miał Ibsen w tem, aby rzuciwszy w kąt płaszcz prokuratorski sędziego ludzkiej duszy, wziąć w ręce księżyc jak reflektor i oświecić trupiem światłem scenę, aby ludzie, którzy w tej powodzi światła po niej chodzą, nie mieli ciał, nie czynili nic, tylko zgorzkniałym głosem mówili o każdem swojem tętnie, o każdym zakątku duszy tak niezmiernie szeroko, że ze słów, z których choć każde ma znaczenie swoje, męt powstał, jakiego nie widziano dotąd u Ibsena, ważącego na wadze aptekarskiej. Gdzie jest ta species, dla której się to dzieje?

W szukaniu jej traci się wątek już u brzegu mgły; obłędna droga, wiodąca zdaje się wprost w duszę Solnessa zaczyna się wić po bezdrożu, na samej krawędzi, tu bowiem jest przepaść, a na jej brzegu przeciwnym droga znów wiedzie dalej, pod górę. Trzeba skoku, lub zasypania przepaści stekiem domyślań, z których może jedno będzie w rachunku cyfrą prawdziwą, lecz nie ma rękojmi do sprawdzenia. A wskutek tego u każdego z „biografów“ Solnessa jest niezdecydowanie, jest domysł, u żadnego niema pewności, bo jej wyświetlić za żadną cenę nie można. Nic łatwiejszego jak opowiedzieć historyę tragiczną budowniczego Solnessa, z cytatów ją składając, lecz nic trudniejszego, jak objaśnić pierwszy z rzędu jej szczegół, o którym nie wiedział chyba sam mistrz Solness, gdyż znał duszę swoją tylko — z widzenia i miał moc czynienia bez czynienia, ucieleśniania pragnień bez działania osobistego. Możnaby tę właściwość ducha mistrza Solnessa, utrudniającą mu kontrolę czynów własnych, nazwać złośliwie — telepatycznem wymuszaniem, czynionem na

przeznaczenia. Chce bowiem po dawnemu zostać państwem niemieckiem. Na tej drodze musi spaść na poziom służebnicy Hohenzollernów. Zatraci samodzielność. I to prędzej, niż się spodziewa.

W owej grupie politycznej monarchia habsburska nie używa sympatyi. Gabinet dzisiejszy nie podziela tej opinii. I pan Clemenceau i jego minister spraw zagranicznych, pan Stefan Pichon, znają Austro-Węgry. Zdają sobie sprawę, jak ważną sprawą dla Francyi jest utrzymanie samodzielności tego państwa. Wiedzą, że polityka dworu wiedeńskiego, zawsze ostrożna, nie zasługuje na miano prusofilskiej. W Wiedniu trzymano się Berlina celem asekuracyi wobec przemocy Rosyi. Im stosunki z dworem petersburskim będą się stawały nad Dunajem serdeczniejszymi, tem mniej potrzebnem będzie oglądanie się na Berlin.

Wizyty ministra spraw zagranicznych i stryja cesarskiego w Wiedniu dowodzą — zdaniem gabinetu pana Clemenceau — pogłębienia przyjaźni dworów austryackiego i rosyjskiego. A że równocześnie dzisiaj i Wiedeń i Petersburg pozostają w stosunkach serdecznych z władcą Wielkiej Brytanii, przeto dobry, jak najlepszy stosunek Austro-Węgier z Rosyą tworzy część sieci kompromisów przyjaznych, które zadzierżgnięto w Europie ostatnimi laty z ostentacyjnem pominięciem Niemiec.

Rzesza niemiecka jest odosobnioną. Nie zasłoni tego faktu ani istnienie trójprzymierza, ani wizyta króla Edwarda na zamku Wilhelmshöhe, ani zapowiedziane odwiedziny Anglii przez cesarza Wilhelma. Konwencya anglo-ruska koronuje system najnowszej taktyki Edwarda VII, taktyki, która postawiła sobie za cel sparaliżowanie tendencyj zaborczych Wilhelma II. Ów system nie dąży — przynajmniej na razie — do pozytywnego upokorzenia Niemiec. Ale tworzy ostrzeżenie wyraźne pod ich adresem, że cała Europa zerwałaby się do broni na wypadek, gdyby Wilhelm II usiłował pozyskać jakiekolwiek nowe terytorya poza granicami Rzeszy, stworzonej w 1871 r., albo nowe kolonie.

Marokko przepadło dla Niemiec. Może właśnie dlatego, że Wilhelm II tak szumnie wjechał do Tangeru!

# Wiadomości polityczne.

ROSYA I ANGLIA.

Petersburski korespondent „Timesa“ badał specyalnie opinię rozmaitych kół tamtejszych o ugodzie z Anglią i twierdzi, że sprawa ta zajmuje umysły prawie wyłącznie, a więcej niż kampania wyborcza — że dyplomaci i dziennikarze, politycy i finansiści usiłują przeniknąć dalsze możliwości konwencyi i przewidzieć jej wpływ na cesarstwa losy. Przeciętny Rosyanin widzi w niej nieodwołalne odejście od dawnego systemu, który wiódł Rosyę do kosztownych podjęć azyatyckich, zarazem początek polityki, opartej na zdrowym rozsądku, obiecującej doniosłe w przyszłości owoce. Łączy się z tem obawa, iż Niemcy każą sobie zapłacić za wyzwolenie się Rosyi z pod jej wpływów, ale to uczucie nie wytwarza względem konwencyi żadnej opozycyi.

Organ październikowców, „Gołos Moskwy“, którego redaktor, Guczkow, ma silne sympatye niemieckie, jest jedynem pismem, które potępia ugodę na zasadach szerokich, ale nie ma jej w rzeczywistości nic innego do zarzucenia, prócz tego, że jest przedwczesną. „Rusk. Wiedom“., najstarszy organ liberalny, znajduje, iż Rosya poczyniła zbyt wielkie ustępstwa, jednakże samej zasady ugody nie potępia. „Rusk. Znamia“, zapominając o swej polityce anglożerczej, wyraża zupełne z ugody zadowolenie. „Now. Wremia“ wyznaje ze skruchą, że dawniejsze jej podejrzenia o perfidyę Anglii były bezpodstawne i zauważa znacząco, iż ugoda zbliży Rosyę do sojuszników i przyjaciół Anglii, a odsunie ją od współzawodnika Anglii, Niemiec. „Birż. Wied.“ kładzie nacisk na okoliczności, że konwencya przyszła do skutku, kiedy Rosya stała bezwładną i przepowiada, że odtąd Rosya wraca na swe dawne miejsce w europejskim areopagu.

To znaczy, iż Rosya zajmie się znowu i czynnie sprawami bałkańskiemi, a zapowiedzią zwiększonej działalności w Europie są odwiedziny w. ks. Włodzimierza i Izwolskiego w Wiedniu podczas pobytu tamże króla rumuńskiego. Pozostaje tylko do zobaczenia, o ile Anglia może liczyć na poparcie petersburskiej dyplomacyi w prawdopodobnej ewentualności zatargu z Niemcami w Persyi. Na razie dużo nadziei przywiązuje się do wizyty Izwolskiego w Berlinie i zapowiedzianego wyjazdu cesarza Wilhelma do Londynu.

PRZEMIANA CHIN.

Pisaliśmy niedawno o wielkich w Pekinie naradach cesarzowej wdowy z wicekrólami prowincyi, o projektach daleko sięgających reform, które mają złagodzić silny antagonizm Chińczyków do Mandżurów. Obecnie donoszą z Pekinu do Londynu, że w zeszły piątek wyszedł edykt cesarski, rozpuszczający załogi mandżurskie w całem państwie, pozbawiający je wszystkich specyalnych przywilejów i zlewający je z ogółem poddanych. Edykt jest podobno zasługą Juanszikaja, który pracuje od kilku lat nad zniesieniem sztucznych różnic, dzielących dwa wielkie odłamy chińskiej ludności. Poza Mandżuryą i prowincyą stołeczną, w 12 prowincyach istotnych Chin stoją 22 załogi mandżurskie, olbrzymie środowiska militarne, administracyjne i zawodowe, które cieszyły się dotychczas osobnymi przywilejami wobec ustaw, miały swe własne szkoły, nie trudniły się handlem, czerpały środki utrzymania ze skarbu państwa.

Edykt znosi wszystkie pensye, mandżurskim załogom nakazuje pracować na życie, nadaje im w tym celu grunty z własności mandżurskich gmin, poddaje je chińskim ustawom, zmusza do płacenia podatków, od których były dotąd wolne, pozwala oddawać się handlowi i przemysłowi. W końcu wyraża edykt nadzieję, że między Chińczykami a Mandżurami znikną raz na zawsze wszelkie różnice. Doniosły ten krok centralnego rządu sprawił jak najlepsze wrażenie na ludności krajowej i cudzoziemskiej

WIELKIE POWODZIE W POŁUDNIOWEJ FRANCYI

przybierają rozmiary katastrofy, jakiej te okolice nie doświadczały od pamiętnego r. 1856. Prócz zalanego departamentu Hérault, klęska nawiedziła cały Gard, Bouches du Rhône, Vaucluse i Var. Prezydent Fallières wyjechał na objazd prowincyi z ministrami spraw wewnętrznych, wojny i publicznych robót. W wielu stronach ustała komunikacya nietylko drogowa, lecz i kolejowa, mimo zabiegów odnośnych administracyj i pomocy wojska.

Zalane okolice są te same, oprócz niektórych innych, które były widownią wielkich strajków i demonstracyj winnicowych. Prawie cały tegoroczny plon wina został kompletnie zniszczony. A jeśli się doda zburzone przez powodzie fabryki, łatwo sobie wyobrazić panikę kilkumilionowej ludności, wystawionej na bezdomność, głód i nieunikniony brak zarobku. Prócz powodzi, szaleją straszne burze, które zrywają dachy z gmachów rządowych, a mniejsze domy druzgocą, przyczem mnóstwo osób poniosło już pokaleczenia i dotkliwe, materyalne straty.

Parlament będzie się musiał zająć finansową stroną tych nieszczęść. Ale jest także obawa, że wznowią się w południowej Francyi przed ruiną ruchy groźniejsze od tych, które spowodowały na początku lata tyle niepokoju...

# Kto szuka wojny, Roosevelt, czy Hearst?

Kiedy amerykański sekretarz stanu dla spraw wojennych. p. Taft, podejmowany jest w Tokio z nadzwyczajną uprzejmością; kiedy prasa urzędowa japońska oświadcza, że sama myśl o wojnie z Ameryką jest zbrodniczą i że żaden wypadek przeszły ani przyszły... nie może zakłócić serdecznej przyjaźni amerykańsko-japońskiej; większa część dzienników amerykańskich pisze o wojnie z Japonią nieomal jako o rzeczy już zupełnie pewnej. Wspomnieliśmy przed kilku dniami, jakie wpływy i w jakich celach usiłują wplątać Amerykę do wojny. Z jednej strony działają ci politycy, którzy zbrojny zatarg z Japonią przewidują, jako nieuniknioną konieczność i woleliby, ażeby do wybuchu przyszło dziś, kiedy Ameryka posiada i potężniejszą od japońskiej marynarkę i siłę finansową—a na ich czele ma stać sam prezydent Roosevelt; z drugiej strony za wojną agituje najrozmaitszymi środkami „żółta prasa“ Hearsta, agitują amerykańscy socyaliści, upatrujący w wojnie i jej, jak sądzą, fatalnych dla Ameryki rezultatach jedyny sposób położenia końca ekonomiczno-politycznej przewadze kapializmu.

Nawet tak poważny i bynajmniej nie „żółty“ organ nowojorski, jakim jest „Sun“, ogłasza senzacyjny artykuł, wydrukowany na czele pisma trzykrotnie pod-

---

samym sobie, a właściwie na jednej połowie tylko duszy, bo druga do niego nie należy, wyjęta ze sfery jego genialnej mocy, nie twórcza, lecz burząca. W tej duszy połowie gra w nim „chore sumienie“, o którem Hilda Wangel wspomina.

Historya żywota, czynów i myśli mistrza Solnessa przesiąknięta jest tedy mrokiem egipskiej świątyni, której tajemnice znał może jej arcykapłan, Ibsen; labirynt ścieżek, wpadających w jakieś jedno ujście, przedstawia się oku naszemu jako rysunek tak niezmiernie zawiły, że się nam wydaje jako wytwór fantazyi chorej, nie mogącej kreślić pól i podziałów, nie znoszącej struktury budowniczej, jako zagadka, której początek znamy i koniec, lecz nie możemy powiązać treści jej istotnej. Nie widząc zaś wyraźnego celu w tem naprowadzaniu mgły na dusze, w tem pokazywaniu wszystkiego przez muślinową zasłonę rozwieszoną na przodzie sceny, dopuszczamy na chwilę myśl śmiałą ze względu na targnięcie się przeciw wyniosłemu posągowi poety: oto mniemaćby można, że potężny umysł, umiejący burzyć jerychońskie mury, walący przesądy i gmachy, zagmatwał się w tej robocie wicia dramatu z mgieł, że poszedł zbyt daleko, bez miary odległości w gąszcz symbolów, wśród których dziwnie znacząco rysuje się kilka postaci podrzędnych z krwi i kości ibsenowskiej, od symbolu dalekich i od astralnych mgławic. Jednak dopuścić myśl tę, znawcy pójść śladem tych, którzy pierwsi, wysłuchawszy „Budowniczego Solnessa“ wzruszyli litościwie ramionami, bezradni wobec jednego wielkiego niedomówienia.

Pozostają w stosunku do tłumaczenia drogi dwie: albo patrzeć tylko na szczyty w dramacie, ogólnikowemi wyjaśnieniami zapełniwszy między nimi przestrzenie; albo pójść drogą jeszcze wygodniejszą przez domysł i twarz Solnesa ucharakteryzować wedle podobieństwa z Ibsena twarzą, patrząc na dramat cały jak na historyę, odbijającą się refleksem w lustrze, w którem przeglądał się sam poeta.

Pierwsze wziąwszy pod rozwagę, podłożymy pod zamglone symbole wartości o tyle odpowiednie, że się z nich skonstruuje dramat o zakroju niezmiernie szerokim, dramat prawie, że potężny duszy z dusz wielkich.

Jeśli Solness będzie człowiekiem, którego potęga umie burzyć, lecz nie ma mocy budowania z powrotem zburzonej świątyni w dniach trzech, mocy większej niż ta, o której mówi chrystusowa opowieść, bo nowy twór musi być piękniejszy, wspanialszy i lepszy nad ten, który w gruzach legł, — dramat jego będzie dramatem, (który się odbywał często) ludzi, nie mogących znaleść drugiej połowy swej duszy, tej twórczej. Z tegosamego źródła wypłynął dramat Jana Rosmera. Lecz dramat takiego półboga czy półgeniusza, którego męką fatalną jest tęsknota do bóstwa czy wszechmocnego geniuszu, będzie równocześnie dramatem całych pokoleń, całych wieków, całych okresów, jeśli stary dom Aliny Solness będzie w oczach naszych tworem tych pokoleń i wieków, uświęconą ich tradycyą, kościołem ich świętości i ich duszy, który zwalony nie może powstać z gruzów, bo pokolenie burzące nie ma sił na to i zginąć musi z ręki tych, którym zburzyło przeszłość, a nie dało przyszłości chociaż przeszłość wyglądająca z zewnątrz jak „ohydna buda drewniana, była wewnątrz przecież wygodną i piękną“.

Tłumaczenia takie ogólnikowe nie zmieszczą jednak w sobie wszystkiego; pozostanie zawsze dziesięć miejsc, na których się potknie myśl śledząca, biegnąca w tym kierunku i mająca za drogowskazy pogorzelisko domu Aliny Sollness, następnie wieżę wzniesioną przez Solnessa w Lysanger i tę kompromisową wobec potęgi bożej budowlę, dziwną, bo złożoną z użytecznego mieszkalnego domu i... kościelnej wieży, na której szczycie czekała śmierć na mistrza Sollnessa, przywołana okrzykiem młodej Hildy na jego cześć wzniesionym.

Tę drogę za wytyczną wziąwszy, można przejść przez trzęsawiska myśli, dociekań, przez — temat do ogromnego studyum krytycznego, którego usiłowaniem byłoby dojście do najmniejszej liczby niejasności; nie usunie ich, lecz jeszcze więcej piętrzy pomysł charakteryzowania samego Ibsena na mistrza Solnessa. Rzut ten śmiały ma więcej racyj w odniesieniu do psychologii tylko pomysłu „Budowniczego Solnessa“, mniej, to jest ogromnie mało, w szukaniu Ibsena wewnątrz dramatu. Być może, że natarczywe żądania i pukania do twórczości poety, oczekiwania nowego tworu, wzburzyły go tak, że powiedzieć wszystkim postanowił szczerze: niechaj nie żąda nikt odemnie, bym zburzywszy, budował, umiem bowiem tylko burzyć. Lecz wielki, ambitny i dumny nie byłby się spowiadał przez usta Solnessa, że go dręczy śmiertelny lęk, przed tą falangą młodą, którą wyda jutro i dzień wschodzący, która jak fala ponad nim spłynie i ślady po nim zatrze; i nie przyznałby się do zawrotów głowy na wyniosłości szczytów.

I oto do tego gmachu, który się zowie „Budowniczym Solnessem“ wiedzie dziesięcioro drzwi, przy każdych tomy krytycznych Baedeckerów; niech wchodzi kto wędrówek pragnie przez szczyty, zawroty i przepaście. Nie ułatwiło ich nikomu przedstawienie sceniczne, z tego prostego powodu, że aktor nie mógł być komentatorem, nie znając dobrze samego siebie na scenie. Stąd też nie można robić aktorowi zarzutów zasadniczych; w tym wypadku dopuszczalna jest tylko z odtwórcą dyskusya, bardzo łatwa w pierwszym rzędzie z p. Adwentowiczem, „mistrzem Solnessem“, który jakkolwiek mistrza Solnessa usiłował rozumieć i pojąć, zmienił go na monetę zdawkową, z wizerunkiem wciąż jeszcze Oswalda Alwinga, który jak widmo pęta zawsze jeszcze ręce kreacyom Adwentowicza.

Solness Adwentowicza mógł może być niezmiernie zajmujący z jego punktu widzenia, lecz p. Adwentowicz zamazywał skrzętnie artyzm aktorstwem, które wołało na pomoc nadużywanych oczu, ruchów, które umiemy na pamięć i sposobu znaczącego powiedzeń, mówiącego wciąż to samo. Oko wprawne rozróżni natych-

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21.

ASFALT GORĄCY DO IZOLACYI FUNDAMENTÓW

PAPA DO KRYCIA DACHÓW

LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów
SMOŁA DESTYLOWANA do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania zawilgoconych ścian, niszczy grzybek drzewny w budynkach

PŁYTY izolacyjne do fundamentów.

Znane ze znakomitości. Cukierki Kuglera w Budapeszcie są do nabycia u wyłącznego zastępcy 9922

LEONA PROPSTA
w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustowniejszym wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą

kreślonemi czcionkami, który tu przytaczamy w całości:

„Prezydent Roosevelt potwierdził ponownie, że obstaje przy zamiarze wysłania całej amerykańskiej floty wojennej na ocean Spokojny, a jednocześnie komisya generalna (ministerstwo wojny) przedstawia konieczność znacznego marynarki powiększenia. Oba fakty się wiążą. Ci, którzy mogą dać rzeczywiste wyjaśnienie, dlaczego flota wychodzi na wody zachodnie, głoszą uporczywie, że wychodzi tam na ćwiczenia. Przychodzi nam z żalem wyznać, że tak samo jak Japończycy, uważamy to wyjaśnienie za wierutny fałsz. Flota idzie na Pacyfik w celu wojny z Japonią i Japonia fakt ten uznaje, sama energicznie się do wojny gotuje. Skoro tylko przeprowadzenie naszych sił morskich na Pacyfik stanie się faktem dokonanym, wojna będzie nieuniknioną.“

„Jestto — pisze dalej redakcya — projekt szalony. Amerykanie niechcą wojny z Japończykami, ani z nikim innym, ale Amerykanie nie mogą widocznie nic poradzić, niemają głosu. Mało jest, lub wcale nie ma nadziei, aby kongres odważył się sprzeciwić się prezydenta planom. Jestto jedna z najgroźniejszych sytuacyj, w jakich kraj nas kiedykolwiek się znalazł — a jedyną, jaką możemy dostrzedz, okolicznością łagodzącą jest ta, że działalność zarówno admiralicyi, jak ministerstwa wojny w tej chwili dowodzi, iż w obu wydziałach panuje zupełne przeświadczenie o niebezpieczeństwie bezpośrednio grożącego kryzysu“.

Inny dziennik wpływowy, „New York Times“, poświęca całą jednę stronę, sześć olbrzymich szpalt, rozprawie nad „Odpowiedzią Ameryki na postawę Japonii“, oraz komentarzom o nagłem ustaniu szpilkowych ukłóć, skoro się w Tokio dowiedziano, że cała flota wychodzi na Pacyfik“.

Dalej, w ilustrowanym dotatku do „Trybuny“, wychodzącym równocześnie przy całym szeregu innych tygodników w Zjednoczonych Stanach, rozpoczęto druk powieści, opisującej przyszłą wojnę między Ameryką a Japonią.

Niedziw, że korespondent londyńskiego „Timesa“ zapytuje brutalnie:

„Czy prasa Zjednoczonych Stanów zwaryowawała“? Na nic się nie zda — pisze on — chcieć przedstawiać w łagodnem świetle grozę jej postawy, lub wątpić o jej możności wywołania wojny. Dziś już przecież wiemy, co było istotnym powodem wojny amerykańsko-hiszpańskiej i kto za nią ponosi główną odpowiedzialność w Ameryce. Istnieje przecież list własnoręczny Wilhelma Hearsta, wydrukowany niedawno w jednym z miesięczników. List był do artysty-rysownika, którego Hearst był wysłał do Kuby, a który stamtąd donosił o nieprawdopodobieństwie wojny. Hearst kazał mu pozostać na stanowisku — i napisał mu: „Pan dostarczaj rysunków, a ja dostarczę wojny!“ -

# Na ziemiach polskich.

## Z ZABORU PRUSKIEGO.

**Kłamstwa hakatystyczne.** „Dz. Poznański“ zwraca uwagę na systematyczne podniecanie opinii publicznej w Niemczech przeciw ludności polskiej za pomocą świadomych kłamstw i oszczerstw, szerzonych przez prasę hakatystyczną. Hakatyści, pisze „Dziennik“, urabiają w swoich gazetach opinię, nastrajając ją nieprzychylnie dla Polaków, i wymyślają najpotworniejsze fałsze, celem zohydzenia polskiego narodu.

„To też wobec tak haniebnego postępowania hakatystów, nie można się dziwić, że nawet ci Prusacy i Niemcy, którzy nie są pozbawieni uczuć ludzkich, czytając powtarzające się bezustannie w gazetach gadzinowych fałsze, muszą w końcu uwierzyć w to, że z Polakami nie można się obchodzić sprawiedliwie, gdyż na to nie zasługują“.

Tę wrogą dla Polaków agitacyę uprawiają przedewszystkiem poczytne pisma żydowskie z „Berl. Tagebl.“ i „Pos. Tagebl.“ na czele. Szerzone przez nich fałsze powtarzają inne dzienniki, a władze niższe wysyłają oparte na takich wiadomościach referaty do Berlina, na które następnie powołują się — jako na akty urzędowe — ministrowie w sejmie i parlamencie.

„Na takim systemie opiera się akcya prześladowcza przeciwko Polakom. Zupełnie zaś jest wykluczone, żeby prasa hakatystyczno-żydowska kiedykolwiek odwołała puszczone rozmyślnie w świat fałsze, w celu zohydzenia Polaków“.

Do tych tendencyjnie rozgłaszanych, świadomych fałszów, należy także podana przed kilku dniami alarmująca wiadomość o „rewolucyi polskiej“ nad Renem.

„Berl. Tagebl.“ donosił wtedy, że w miejscowości Moers, Polacy na zebraniu polskiem stawili opór władzy policyjnej, strzelali z rewolwerów i ranili ciężko dwóch policyantów, poczem policyanci zastrzelili 2, a ranili kilkunastu uczestników w zebraniu.

Tymczasem okazało się, że w miejscowości owej doszło rzeczywiście do starcia i strzelaniny na zebraniu, ale było to zebranie stowarzyszenia niemieckiego, do którego Polacy wcale nie należą. Zresztą awantura nie miała charakteru tak groźnego, jak przedstawiono w „Berliner Tageblacie“, dla wzbudzenia tem silniejszej niechęci do Polaków. Pomimo, że sprawa wyjaśniła się już dawno i stwierdzono już urzędownie czysto niemiecki charakter tej awantury, „Berl. Tagebl.“ swojej oszczerczej wiadomości nie odwołał, ani nie sprostował i czytelnicy jego, a zapewne także licznych innych pism żydowsko-hakatystycznych, są utrzymywani w przekonaniu, jakoby Polacy nad Renem ze względów politycznych wywołali krwawą burdę. W tem rozszerzaniu fałszywych wiadomości i nieodwoływaniu ich jest system, który trzeba wyjawić i przełamać. W tym celu „Dz. Pozn.“ wzywa interesowane koła polskie w Moers, aby zażądały odwołania tendencyjnego fałszu w sprostowaniu, umieszczonem według przepisów prawa, to jest na tem samem miejscu i takim samym drukiem, a Koło polskie w Berlinie, aby przy najbliższej sposobności zdemaskowało tę robotę hakatystyczną w parlamencie.

Na wiele to się oczywiście nie zda. Ale i tego środka zwalczania agitacyi hakatystycznej zaniechać nie trzeba.

—

**Gwałty kulturträgerów.** Skutki podszczuwającej działalności prasy hakatystycznej uwydatniają się w sposób coraz jaskrawszy powtarzającymi się coraz częściej napaściami na spokojnych obywateli polskich. Po napadzie na podróżnych polskich w wagonie kolejowym, po podpaleniu baraku robotniczego na Warmii przez robotników niemieckich, nastąpił nowy akt gwałtu w Inowrocławiu.

Kilku Niemców rzuciło się tam bez żadnego powodu na grupę Polaków, rozmawiających po polsku na ulicy, i poraniło ich kijami. Napastnicy są urzędnikami. Dochodzi więc już do tego, że Polacy nie są już nawet pewni swego życia, i wychodząc na ulicę, muszą być przygotowani na to, że będą napastowani, poranieni, a może i zabici przez apostołów „kultury niemieckiej“ dla tego, że są Polakami. A władze sądowe przyczyniają się do wytwarzania się takich stosunków przez systematyczne uwalnianie napastników niemieckich.

—

**Nowe pomysły antypolskie.** „Deutsche Tageszig“ zapewnia z wielką stanowczością, że nowa ustawa o związkach i stowarzyszeniach będzie zawierała przepis, ograniczający prawa ludności polskiej. Wprawdzie zjazd stronnictwa południowo-niemieckiego ludowego w Konstancyi, oświadczył się stanowczo przeciw wszelkim przepisom wyjątkowym w nowej ustawie, ale stronnictwo to nie posiada wielkich wpływów w parlamencie. Uderza zaś, że „liberalny“ „Berl. Tagebl.“ przewiduje wydanie takiego przepisu, a w innych pismach wolnomyślnych, nawet w „Frankf. Ztg“ nie znajdujemy dotąd żadnych protestów przeciw temu zamiarowi ponownego pokrzywdzenia ludu polskiego.

* * *

Pisma hakatystyczne silą się na wynalezienie sposobu, którym możnaby związać zupełnie ręce duchowieństwu polskiemu i otworzyć kościoły dla systematycznej germanizacyi. W tym celu „Ostd. Rundschau“ proponuje wydanie osobnej ustawy, skierowanej przeciw duchowieństwu polskiemu. Pismo hakatystyczne żąda, aby odtąd nie skazywano księży za „przestępstwa“ polityczne na kary pieniężne, lecz tylko na wysokie kary więzienne. Ponadto ma być księżom w okolicach mięszanych odebrana decyzya, w jakim języku mają być przygotowywane dzieci w kościele do spowiedzi i komunii św. Sprawy te mają w przyszłości rozstrzygać nie księża, lecz rodzice, nauczyciele i landrat.

W Prusiech Zachodnich i na Górnym Śląsku znów hakatystyczne „Kriegervereiny“ (stowarzyszenia wysłużonych żołnierzy) domagają się, aby miejscowi księża katoliccy byli obowiązani do wygłaszania kazań niemieckich na zebraniach tych stowarzyszeń, i w ten sposób zamienili się na rodzaj urzędników pruskich. Hakatyści popierają też energicznie potępiony w ostatniej encyklice Ojca św. kierunek modernistyczny w kościele katolickim, ponieważ kierunek ten prowadzi do podporządkowania się kościoła przy wystąpieniach publicznych względom państwowym, a więc w dzielnicach polskich do zaprowadzenia języka niemieckiego w publicznych obchodach kościelnych. A o to hakatystom idzie.

# Nowe ustawy o ochronie ptaków.

Ministerstwo rolnictwa wydało projekty nowych, nawskróś nowoczesnych ustaw krajowych o ochronie ptaków i rozesłało je do poszczególnych sejmów krajowych. Projekty te ułożone są w duchu międzynarodowej konferencyi w Paryżu.

Ustawy o ochronie ptaków sięgają w Austryi połowy ubiegłego stulecia i wyszły najpierw z inicyatywy leśnych i rolniczych stowarzyszeń. Większość ustaw o obchodzeniu się z ptactwem dziko żyjącem, powstała bezpośrednio po utworzeniu ministerstwa rolnictwa, a więc po roku 1868. W Austryi więc nie brakło dotychczas ustawowych postanowień o ochronie ptaków, jednakowoż nosiły one charakterystyczną cechę ustaw austryackich: były niejasne, pogmatwane i niezupełne. Projekt nowej ustawy ułożony jest według nadzwyczaj pojedynczego systemu, a ze względu na budowę techniczną może uchodzić za wzór.

Naturalnie, że przy układaniu projektu ustawy musiało ministerstwo rolnictwa wziąć na uwagę stosunki poszczególnych prowincyj państwa; to też jest powodem, że powstały właściwie trzy projekty ustaw o ochronie ptactwa, mało co różniące się od siebie. Jeden z tych projektów obejmuje Czechy, Galicyę, Morawy i Solnogród i ten jest najwięcej skomplikowany; ustawy ważne w Styryi i Krainie pozostawiono w dotychczasowem brzmieniu, one bowiem idą w postanowieniach swoich daleko poza uchwały konferencyi paryskiej.

Ideał ochrony ptactwa leży w tem, aby rolnictwo otaczało bezwzględna opieką ptactwo pożyteczne, aby ptaków pożytecznych nie wolno było pod żadnym warunkiem zabijać, ani burzyć ich gniazd, ani niszczyć jaj.

Nowa ustawa, która nie odnosi się wcale do ptactwa domowego, ani na które wolno polować, dzieli ptaki, dziko żyjące na trzy kategorye: pożyteczne, obojętne i szkodliwe.

Ptaków pożytecznych nie wolno zabijać ani łowić, nie wolno ich także ani zabitych, ani żywych sprze-

---

miast po za tem wszystkiem usiłowania szlachetne, urodzone z artyzmu, który tkwi w p. A., lecz teatr widzi wymuszoną nienaturalność, której nie zrehabilituje jedna scena prześliczna i druga.

Jedno z duszy Solnessa tłumaczył Adwentowicz doskonale; te oto chwile, w których nieokiełznany egoizm mówi prawdę, kiedy bez cienia litości czy kłamstwa wzruszenia przyprawia Solness ludzi o mękę; lecz Solness p. A. nie miał w twarzy wiecznej, a strasznej trwogi, która jest bliska prześladowczej manii, uśmiechów na niej było za wiele, które być mogły, gdyby były kłamane, lecz zbyt szczere były i wyraźne.

Siemaszkowa była Hildą Wangel; lecz jej Hilda miała w sobie więcej z Hildy, którą znamy z „Kobiety z morza“, a przecież zanim przez drogę wielu lat doszła do domu Solnessa, przeistoczyła się tak bardzo, że omal, mimo jednobrzmiącego nazwiska możnaby wątpić o identyczności tych dwóch kobiet a jednej. Ze złośliwością dziecka drwiła Hilda Siemaszkowej z gadania Aliny Solness o obowiązkach, ze złośliwością niepotrzebną, nie licującą z tą bujną, wyniosłą, wspaniałą naturą Hildy, która się zdrowem swem sumieniem szczyci i która mogła zmarszczyć z niemą może nawet pogardą czoło, słuchając opowiadań Solnessa o pożarze i o zamysłach jego z urządzeniem pożaru, lecz jej nie wolno w tej chwili kpić złośliwie ze słów uwielbianego mistrza. Symbol młodości, tłumaczyła Siemaszkowa zbyt łatwo; śpiew za sceną czy pozowanie się dziecka, klękającego na fotelu, to rzeczy dla wielkiej artystki zbyt tanie, tem tańsze, że kiedy na scenę wchodzą szeregiem chwile dramatycznego uniesienia, jak te, z końca dramatu, rosły w oczach i głosie Siemaszkowej do ogromu mocy i potęgi.

Po raz pierwszy zdarza mi się zrobić zarzut Gostyńskiej; nie zważając na to, że to miała być Alina Solness przyznać się musi, że artyzm Gostyńskiej działa rzeczy niepowszednie. Lecz Alina Solness Gostyńskiej miała w sobie tragizm Doli, wieszczącej nieszczęście i niosącej nieszczęście; gdyby o to chodziło byłby nieoceniony patos gry i nieugiętość posągowa postaci, a Alina Solness niech nie trwoży, lecz niech budzi niezmierną litość, niech tą litością oskrza znękanego trwogą mistrza, niech będzie okropnym dowodem na to, że drogę na szczyty wież słał sobie męką nawet najbliższych, nawet jej. Aliny Solness nie może stroić jej zaciśniony pogląd na życie i obowiązki, bo wyglądałaby z tem, jak wyglądała właśnie Gostyńska; te poglądy ciasne bowiem muszą być tem ciaśniejsze wobec lotów zamierzonych mistrza i wobec potęgi młodej i toczącej szerokie kręgi Hildy Wangel.

Wskutek tych rozbieżnych pomysłów aktorskich nie mogło być mowy o tonie jednobrzmiącym, tak, że te trzy osoby na scenie razem, wyglądały jakby się zeszły przypadkowo, jakby tylko z musu plotły dramat między sobą. Reżyserya starała się widocznie o skupienie ich lecz zbyt prostym środkiem, przez złączenie ich lecz — w jednej tonacyi głosu, minorowej, głuchej, bez echa. Równać się to miało ułożeniu sordiny na skrzypcowych strunach, które jednak rozpętały się potem dowolnie. Ile zaś do wprowadzenia zamieszania na scenę przyczyniła się denerwująca artystów publiczność, pisałem już wczoraj; rzecz jest dla grających poprostu niemożliwa nie wyjść po za ramy zamierzone w takich warunkach; aktorzy zaś mają nerwy czulsze i bardziej chore, niż się to publiczności zdaje. — Wystawa, a szczególniej aktu trzeciego dowodziła, że była w tym wypadku niecodzienna staranność.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

**Zmiana lokalu!**

Niniejszem uprzejmie uwiadamiam Szan. P. T. Publiczność, iż zaszczytnie znany **Magazyn i pracownia futer** pod firmą **Władysława Solika** przedtem FR. MROZIŃSKI został przeniesiony z końcem grudnia r. z. na tę samą ulicę, lecz pod Nr. 4 **vis a vis dawnego sklepu** (obok Wgo Bełtowskiego). Polecając mą firmę nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności kreślę się

**Władysł. Solik**

**we Lwowie ul. Sobieskiego l. 4.**

Cenniki gratis. 9921

**Największy magazyn gotowych ubrań** męskich i dla chłopców. Ubrania marynarkowe, żakietowe, anglezowe, smokingowe, frakowe i sportowe. — **Paltoty jesienne i zimowe.** Kurtki i bundy podróżne, futra miastowe i podróżne w największym wyborze. Wielki wybór uniformów dla P. P. Studentów. **Ceny konkurencyjne.**

**Magazyn du Boulevard**

**Lwów, Hotel Żorża.** 10823

dawać. W tej kategoryi na pierwszem miejscu postawiono sowy, z wyjątkiem puhacza. A właśnie sowy nie cieszą się sympatyą naszych nemrodów, gdyż tu i owdzie skonsumują młodego zająca. Wieśniak z tego zadowolony, bo będzie miał mniej jednego szkodnika w ogrodzie, myśliwy nie. Idzie potem cały szereg ptaków śpiewaków ze słowikiem i skowronkiem na czele, potem ulubione jaskółki, popularny bocian, który pochłania szkodliwe myszy, i cały szereg innych ptaków, z których pożytek ten, że wyławiają szkodliwe owady.

Ptaki, uznane przez ustawę za pożyteczne, można chwytać tylko w wypadkach wyjątkowych i to za pozwoleniem władzy. Wyjątek może być wówczas tylko uczyniony, jeżeli idzie o cele naukowe, albo jeżeli w jakiejś okolicy chce się rozpowszechnić wygasły gatunek ptaków. Także może być uczyniony wyjątek wówczas, jeżeli idzie o ochronę kultur.

Natomiast wszystkie gatunki ptaków, szkodliwe i niebezpieczne dla zwierząt domowych, ptaków pożytecznych, ryb i kultur rolniczych, można chwytać lub tępić bez wszelkiego ograniczenia. Należą tutaj przedewszystkiem wszystkie gatunki ptaków drapieżnych, kruki, wrony, dzierzba, wszystkie gatunki czapli, sroki, kawki i — wróbel.

O wróblu niktby chyba nie przypuszczał, że ustawa postawi go w jednym szeregu z orłem, sokołem, jastrzębiem. A jednak tak. I to nietylko dlatego, że wróbel należy do ptaszych ulicz ników i nie dlatego tylko, że jest wrogiem czystości, że jaskółcze gniazda przemocą zdobywa, że wrzask wyprawia niesłychany, ale głównie dlatego, że przez długoletnie spostrzeżenia dowiedziono, że tam, gdzie wróble masami osiądą, inne małe, a bardzo pożyteczne ptaki opuszczają swoje siedziby. To zaś, że się wśród współptaków wróbel nie cieszy sympatyą, zawdzięcza swej bezwzględności, z jaką drobnej ptaszynie z dzióbka wyrywa pokarm, niesiony dla piskląt, z jaką atakuje cudze gniazda, bo własne zbudować za leniwy.

To też niedługo zginie może ród wróbli, który dotychczas z taką satysfakcyą zalegał ulice miast i bezwzględnie zanieczyszczał najpiękniejsze pomniki.

Największa część nowej ustawy o ochronie ptactwa dotyczy ptactwa, które nazwać można „obojętnem“, t. j. niezasługującego na szczególną opiekę, ale też nie w takim stopniu szkodliwego. Ptaki te mogą chwytać ludzie, którzy są w posiadaniu karty specyalnie do tego upoważniającej.

Nadto postanawia ustawa, że w tym wypadku nie wolno stosować metody łowienia, któraby mogła doprowadzić do zupełnego wyniszczenia pewnego gatunku ptaków „obojętnych“, względnie narażałaby je na męczarnie. Łowić te ptaki można tylko w czasie od 1 lutego do 15 września.

Do kategoryi ptaków „obojętnych“ należy mało tylko gatunków rodzimych, zięba, wilga, gil i niestety dwa ulubione śpiewaki: kos i drozd. Dostała się tu także kukułka, jako owadożercza zresztą bardzo pożyteczna, a dostała się tylko gwoli przyzwyczajeniu składania jaj w cudze gniazda, młode zaś kukułczęta, ogromnie żywe, niszczą zazwyczaj jaja ptaka, w którego gnieździe się wylęgły.

Projekt, dotyczący Galicyi, obejmuje pozatem postanowienia dotyczące ochrony innych pożytecznych zwierząt, jak nietoperzy, kretów, jeży, płazów, węży nieja dowitych i salamander.

# Urzędnicy w mundurach.

I.

Ze sfer poselskich piszą nam:

Sprawa mundurów tak się już u nas zayskredytowała, iż rząd, jako tako się szanujący, w interesie własnej swej powagi nie powinien jej wcale poruszać. Od dziesiątek lat w państwie, potrzebującem gruntownych i doniosłych reform, w chwilach największego nieraz wyczekiwania, pojawia się stale... kwestya mundurów. Raz wojskowych, to znów urzędniczych. Te ostatnie raz wprowadzano, drugi raz znoszono, każdym razem, zdaje się dlatego, aby módz je znowu znosić i znowu wprowadzać.

Ale żaden rząd nie czynił tego wśród okoliczności takich, jak dzisiejszy: po dyskusyi parlamentarnej nad przeniesieniami urzędników politykujących i... po mowie tronowej, w której zapowiedziano niemal przekształcenie państwa, w której w przeciwstawieniu do bezpłodności ostatnich lat, przyrzeczono zająć się pracą na prawdę poważną i w skutkach doniosłą.

W tych warunkach i w czasie, gdy rząd ma tyle roboty, bawienie się w mundury jest albo bezdennem... powiedzmy grzecznie, trwonieniem czasu i pieniędzy, albo musi mieć cel jakiś dalej sięgający. Wystarczy zaś znać trochę Becka, aby go o pierwsze wcale nie posądzać.

Rzecz nabiera szczególnego charakteru, gdy się ją zestawi z kilku drobnostkami z krótkiej sesyi czerwcowo-lipcowej.

W mowie programowej szefa rządu, wypowiedzianej w Izbie poselskiej, obok szerokich planów i miękkich upomnień, znalazł się akcent ostry pod adresem Izby — coś w rodzaju groźby rozwiązania.

W drugiej mowie przy przedłożeniu prowizoryum budżetowego było coś, co przyjęto jako prosty dowcip, ale co całkiem dowcipem nie było. Była to znowu groźba ujęta w krótkie oświadczenie, iż rząd zostawia Izbie zupełną swobodę myśli, słowa i hałasowania, ale jej nie zostawi wolności... głosowania.

Między jednem a drugiem z ust ministra skarbu wyszły takie określenia stosunku rządu do urzędników wogóle, o których, ze stanowiska wolności obywatelskiej, możnaby długo dyskutować.

Po słowach przyszedł czas na czyny. Jedyne poważniejsze przedłożenie -- w sprawach hipotecznych — wniósł rząd do Izby Panów wbrew przyjętemu dotąd zwyczajowi. Potem przyszła dyskusya w Izbie panów, w której prezydent tejże oświadczył, że lordowie pragną poważnie pracować a w szczególności chętnie przyjmą do pierwszego opracowania wszystkie najważniejsze przedłożenia, jak n. p. projekt reformy kodeksu karnego. Odpowiedź Becka brzmiała najprzychylniej; można było niemal powziąć podejrzenie, że prośba była naprzód zamówioną.

W końcu przyszło... no poprostu pohańbienie się Izby poselskiej. I znowu ma się wrażenie, że było z góry ułożone. Myśl żądania dyet za czas feryj wyszła z kół bardzo poważnych, blizko rządu stojących a takich, którym na dyetach mało zależało. Coś, jakby chęć zbadania, co ta Izba warta, ewentualnie chęć jej skompromitowania.

Teraz idzie umundurowanie wszystkich urzędników. Na ten cel są nawet pieniądze i to piętnaście milionów koron!

To są fakty. Takie same drobne, prawie bez znaczenia. I może związek ich jest tylko przypadkowy. Ale wszystko razem wystarczy zupełnie, aby się przypomniały groźby tych, co, walcząc przeciw reformie wyborczej, twierdzili, iż rząd pragnie ubezwładnić nią parlamentaryzm. Izba, jak dotąd, okazała się całkiem dogodną dla takiego planu. Przyjęła groźbę i jedną i drugą. Przy drugiej nawet serdecznie się śmiała. Nie reagowała na mowy w Izbie panów, dyety z ochotą przyjęła — owszem nawet poprosiła o nie. Czegoż tu więcej potrzeba? Teraz zszeregować tylko rzesze urzędnicze w ślepo karny zastęp a gdy tak wszystko się złoży, reszta już zrobi się sama.

Powtarzamy, że to wszystko może przypadkowe. Może rząd nie miał zgoła takich wstecznych myśli, ale... fakty zostają faktami. A nie wolno lekceważyć nawet i drobnostek, gdy z nich strach idzie o poważne dobra. Zatem... caveant consules! X.

II.

W tejże sprawie otrzymaliśmy ze sfer urzędniczych pismo następujące:

Plan umundurowania urzędników wywarł silne wrażenie w dotyczących kołach. Artykuły dziennikarskie na ten temat czyta się z żywem zainteresowaniem i żywą wdzięcznością dla tych pism, które w obronie wolności urzędnika stają.

Do argumentów, przytoczonych w artykule „Słowa“ z d. 28 września br. pod tyt. „Groźba mundurów“ możnaby dodać jeszcze wiele innych, choćby n. p. te, którymi rząd sam się kierował, kiedy ostatni raz mundury uchylał. Ale zbyteczna rzecz argumenty mnożyć. Jeżeli rząd do umundurowania urzędników przywiązuje jakie głębsze plany, to się fatalnie pomyli. Stan urzędniczy dziś, po dyskusyi nad samowolnem przenoszeniem urzędników z powodu wyborów, a w szczególności po odpowiedzi rządu, nie może w przymusowem umundurowaniu widzieć nic innego, jak p o d d a n i e c a ł e g o s w e g o s t a n u p o d d o z ó r p o l i c y j n y. A na to odpowiedzieć może tylko uczuciem krzywdy — żywem oburzeniem. Mniejsza o to, że oburzenie to nie wyrazi się w krzykliwych wiecach i demonstracyach — stłumione w sercach, nabierze tem więcej mocy i goryczy. Poczucie osobistej godności i umiłowanie praw obywatelskich są w nowożytnym urzędniku zbyt silne, aby się dały zdusić pod mundurem, a jeźli rząd myśli, że datkiem 15 milionów koron na mundury zdoła urzędników zwrócić przeciw społeczeństwu, oddzielić ich od żywego ciała społeczeństwa, to rząd taki nie jest godzien własnych urzędników! Y.

---

67

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

# ŻUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Pójdzie stąd, pójdzie kędykolwiek, pierwszą lepszą ulicą, przed siebie, za miasto, w śnieg, do zagłady, może rzuci się pierwszemu spotkanemu „sołdatowi“ czy kelnerowi na szyję — wszystko jedno. Przecież różnicy niema... Postanowiła tylko wyznać — przez prawość.

Zbliżyła się do panny Malinowskiej, pochyliła się ku niej.

— Pani obdarzyła mnie zaufaniem — szepnęła — pani była szczerą... pani bała się, że ja kamieniem... ale kamieniem kto jest bez grzechu... — mówiła coraz ciszej — a ja, a ja... pani się myliła... ta czystość...

Hanka nie zauważyła szybkiego, badawczego spojrzenia panny Malinowskiej. Odpowiedzi nie było długi czas.

— Do widzenia, pani, już pójdę...

— Może herbaty? — spytała panna Malinowska głosem, który wydał się Hance zimnym.

— Dziękuję.

— Ale zostań jeszcze — prosiła panna Malinowska, przechodząc naraz na poufałą formę i pchając Hankę lekko ku kanapie.

— Nie mogę — broniła się Hanka.

— Zostań!...

Ale ani w oczach, ani w głosie prośby nie było. Pożegnały się obojętnie — i Hanka wyszła.

XIX.

Woń kwiatów powitała Hankę, gdy weszła do swego pokoju, potem spojrzały na nią ich wesołe oczy, uśmiechnęły się cudne, białe, modre, żółte, purpurowe twarzyczki.

Wśród krwawych róż leżała kartka Rzyźniewskiego.

„Oto życie niby błoń, najpiękniejsze z marzeń, oto sen, wyśniony dla nas dwojga przed początkiem, nieskończony, lazurowy szlak... śmiej się, dziecię, do kwiatów, stań się jako ich woń jasna, idź do zdroju i patrz, jakaś piękna... Byłem dwa razy, wpadnę znowu...“ pisał Rzyźniewski.

Cisnęła kartkę pod stół, a kwiatów uczyniło się jej żal. Pochyliła się nad nimi.

Patrzały w nią wszystkie, uśmiechały się wesołemi źrenicami, cieszyły się, witały ślicznem pozdrowieniem, gwarzyły. O wiośnie, o dziecku radosnem i dalekiej radości, o rzeczach dawnych i jasnych, o szczęściu i gorących marzeniach, o najdroższej tęsknocie i ukochanem pragnieniu, o najcudniejszych snach życia, o godzinie zachwytu, o niebiosach błękitnych, o słońcu i słonecznem całowaniu, o nocy letniej opowiadały słodką wonią radosne aż do końca, nieświadome śmierci i cierpienia narcyzy, złote i białe, bławe habry, szkarłatne róże, lewkonie liliowe, goździki i stokrotki... słyszała szept opowieści — nie rozumiała samej treści. Była to baśń, która brzmiała w obcej dla niej mowie. Kwiaty odzywały się w języku przeszłości, który już zapomniała, i promienie ich jasnych ócz nadaremnie szukały drogi do duszy — gasły w mrokach przedsionka.

Bawiła się chwilę kwiatami, i odwróciła się od nich, szukając, o coby mogła zaczepić się skołataną myślą. Spojrzenie padło na kufer, już spakowany... W kieszeni był czek i należy go wymienić w banku Żymirskiego — tak nauczyła ją... nowa przyjaciółka... w potrzebie znalazła się pomoc, opieka, przyjaźń... Można jechać... dokąd? alboż warto? !... czy tu czy tam — ohyda...

Przypomniała się jej wstrętna gorycz minionej godziny: jej łzy, wylane przed tą... powiernicą, uściski i pieszczoty, spowiedź, brudny obraz życia, ukazany brutalnie, nieznany przedtem, odpychany z odrazą, właściwą naturom czystym z instynktu, jej własne wyznanie... Cuchnęło to wszystko... Chwytała się za głowę, jak gdyby chcąc zgnieść wspomnienia, wyrazy, skrawki zdań, które piątały się wśród myśli — pamiętała zbyt dobrze. A najzjadliwsze szyderstwo mówiło jej, że ona sama... że jej już nie wolno... że ujrzała w obrzydliwem lustrze własną osobę. Smagała siebie obelgą, a że bolało do krwi powtarzała ją sobie z rozmyślnem okrucieństwem... więc jeszcze... więc jeszcze... Tak szukający śmierci jeździec bodzie unoszącego rumaka ostrogą...

Życie jest jak kieliszek wina: dobre można wypić, jeśli wino złe, — rozbić kieliszek... kłamią i oszukują wszyscy, dla silnych — zaszczyty, dla słabych — krzywda... kto raz upadł, nie powstanie już nigdy... przyjaciele deptać i znęcać się będą... pięścią i krzykiem, wzgardą i nienawiścią trzeba torować sobie drogę — błąkało się pod gorejącą czaszką. ...Gwizdać na życie i na wszystko — tak, najlepiej... na życie brudne i ohydne, na własną nikczemność, na podłość ludzi — tak, najlepiej... tak... — jak myszy przebiegały cudze sowa i znikały w kryjówkach... i znowu mysz i znowu... mrok i to nieustanne śmiganie myszy, świecących zjadliwemi ślepkami... (C. d. n.)

**Kawiarnia Royal** zupełnie odnowiona, zaopatrzona w wentylatory elektryczne oraz w nowe bilardy amerykańskie Seifarda i obfitą czytelnię. — Poleca wyborną kawę i herbatę oraz wyśmienite piwo pilzneńskie na szklanki.
naprzeciw nowego teatru we Lwowie. 10884 Otwarta całą noc.

NA SEZON! Pierwsza krajowa parowa Farbiarnia i Chemiczna Pralnia Jedyna tego rodzaju w kraju!
10335
Langier i Ska we Lwowie Jagiellońska 20, Akademicka 8, Sykstuska 29. | farbuje i czyści chemicznie wszelką garderobę prutą i nieprutą, materye, portyery. dywany i firanki oraz futra i pióra. | Wykonanie do 8 dni. Ceny przystępne

# Więcej równowagi!

Są politycy i są publicyści, powodujący się w swem postępowaniu zawsze tylko wrażeniami chwili bieżącej. W działaniu ich nie ma ciągłości, robią oni gwałtowne przeskoki i wolty, lecz zawsze, gdy jakiekolwiek na daną minutę zajmą stanowisko, stają się najżarliwszymi wtedy heroldami konsekwentnej do ostatnich granic, nieugiętej w niczem, obrony tego stanowiska

Jest to psycholygicznie zrozumiałe. Świeżo nawrócony ma zawsze odruchową obawę, czy nowa jego wiara jest dość silna. Strzeże się sam przed sobą najlżejszego choćby pozoru herezyi.

„Nowa Reforma“ w początkach sesyi sejmowej, pamiętna na sojusz, który łączył ją w czasie parlamentarnych wyborów z częścią krakowskiego klubu sejmowego, oświadczając się w zasadzie za czteroprzymiotnikowem bez żadnych dodatków głosowaniem, radziła dla względów praktycznych zgodzić się na zasadę projektu ekscel. Bobrzyńskiego— połowa mandatów z powszechnego głosowania, połowa z kuryj.

Ale jej sojusznicy konserwatywni przeszli na wiarę demokratyczną i wstąpili do klubu, który był postawił projekt, żądający oparcia przyszłego Sejmu na podstawie powszechnego głosowania, uzupełnionego stosunkowo nieliczną grupą dopełniającą. I z tą chwilą korespondent sejmowy „N. Ref.“ staje się najzagorzalszym wrogiem jakichkolwiek ustępstw z postulatów projektu p. Głąbińskiego, — bo, broń Boże, mogłoby się wydać, że lewica ustępuje na rzecz projektu posłów krakowskich, do których najnowsi jej członkowie do niedawna się zaliczali.

Gorliwość demokratyczna jest zawsze chwalebna. Szczególniej u demokratów świeżej wody miło ją widzieć — świadczy bowiem, że nawrócenie było szczerem. Ale nadmiar gorliwości wywołuje czasami wręcz odmienne od zamierzonych skutki i prowadzi do dziwnych niekonsekwencyj.

Zbytni zapał rodzi nieraz zbytnią też w siły swe ufność.

Póki „N. Reformie“ nie znudził się był jeszcze flirt z partyą krakowską i o czułych z nią stosunkach w Kole pamiętała, demokratyzm jej był umiarkowany może aż nadto. Ale przynajmniej dokładnie sobie zdawała ona wtedy sprawę z istotnej sytuacyi. Rozumiała, że choć demokracya jest silniejszą w opinii społeczeństwa, w Sejmie jest słabszą o wiele od konserwatywnego obozu i że w ręku tego ostatniego znajduje się decyzya w sprawie reformy wyborczej.

Ale poczuwszy się demokratą silnego ducha — korespondent jej przejrzał jednocześnie słabość bezmierną konserwatystów a siłę olbrzymią demokracyi. 31 demokratów — czyż to nie dostateczna siła, aby dyktować warunki stu posłom konserwatywnym.

„Klucz do sytuacyi sejmowej — ogłasza on narodowi — spoczywa w ręku lewicy. Właściwie od niej zależy, a nie od większości, czy i jaka reforma przyjdzie do skutku“.

Gdy prasa konserwatywna próbowała zrzucić całą odpowiedzialność na lewicę za losy reformy, było to zrozumiałe. Chodziło jej o skompromitowanie lewicy w razie niedojścia reformy do skutku. Ale ze strony demokratycznych polityków takie wmawianie w społeczeństwo, że się trzyma w ręku „klucz sytuacyi“, jest dziwnie nieopatrznem.

Ale korespodentowi „N. Reformy“ chodzi nietylko o to, żeby rozpierającemu go poczuciu swej siły, płynącej z przyjętej wiary nowej, dać wyraz, unosi go jednocześnie gorący zapał adepta klubu demokratycznego i chęć, żeby ten klub był jak najwięcej solidarny i sprężysty. A boi się, czy rokowania kompromisowe nie osłabią tężyzny jego. Więc chce podnieść poczucie odpowiedzialności w członkach klubu, wmawiając w nich, że ich decyzya o losach kraju rozstrzygnie i z góry już przestrzegając, aby ktoś z nich nie złamał solidarności. Wprawdzie można wątpić, czy do wzmocnienia poczucia solidarności w klubie przyczynia się rzucanie podejrzeń i sianie wśród członków jego nieufności — ale gorliwość nowo nawróconego bywa nieoględną.

Więc też nie można dziwić się korespondentowi „Nowej Reformy“, że w żarliwej swej niechęci do projektu Bobrzyńskiego dochodzi tak daleko — iż podsuwa projekt zbudowania reformy na podstawie istniejących kuryj, nie bacząc na to, że jeśliby demokracya zgodziła się na taką reformę, to oddałaby największą tylko przysługę konserwatywnej większości, która nie zwiększy przecież ilości mandatów miejskich, nie stworzy dodatkowych mandatów piątej kuryi, i nie zniesie pośredniości i jawności w kuryi wiejskiej, po to, aby wybrany w ten sposób Sejm, zaraz na pierwszej swej sesyi przeprowadził reformę istotną w duchu powszechnego głosowania, ale w ten czy inny sposób postara się tej „łataninie“ dłuższą egzystencyę zapewnić.

# Ze Związku naukowo-literackiego.

(Odczyt prof. dr Al. Brücknera: „O początkach kultury ludzkiej“).

Inauguracya sezonu odczytowego Związku jest dla członków i gości zawsze tem ciekawszą i przyjemniejszą, iż z miłej tradycyi za stołem prelegenta zasiada profesor Brückner i z zamiłowaniem wszechstronnego erudyty dokonywa rewizyi pewnych twierdzeń i badań naukowych, które nawet już jako dogmaty weszły w skład najpoważniejszej opinii publicznej. Wdzięczne to zadanie uczonego, który z niewzruszonym spokojem obala bożki tradycyi, a tem wdzięczniejsza publiczność, która bez mozolnego i nie każdemu dostępnego aparatu naukowego ma sposobność swe w różny sposób narzucone, czy też zdobyte poglądy modyfikować i mieć szczerą satysfakcyę utrzymania się na poziomie naukowych zdobyczy ostatniej doby.

Rekonstrukcya przeszłości jest zadaniem historyka, z nader więc przezornej, a dostojnej uwagi badacza dziejów wypływa k w e s t y a m e t o d, przy których pomocy owa konstrukcya się dokonywa. Tak się przedstawia psychologiczne tło wczorajszego odczytu, którego zaś celem była właśnie analiza owych metod, napiętnowanie ich błędów, a wytyczenie sposobniejszej drogi.

Wiek XX, którego momentem ocknienia się umysłów był romantyzm, tenże więc wiek rozwinął „zmysł historyczny“. Wartość poetycznych pomysłów pojęła w lot nauka i przyłożyła swój beznamiętny skalpel do spopielonej przeszłości, by zamiast fantazyi i natchnienia dać prawdę i krytycyzm. Lecz owe prawdy i krytycyzmy ostatnich dni jeszcze okazują się zbyt zwodnicze i niedostateczne. Skalpel jednostronnej dłoni rozczłonkował trupa przeszłości na kawałeczki i robiąc sekcyę jednej komórki, chce i ma nawet pretensye poznania historyi całego organizmu. Inaczej: z poszczególnych wykopalisk wnosi się o zbiorowym charakterze. Z mody i schematycznych wzorków tworzy się obraz życia. Co dawny człowiek bez wiary i potrzeby może, ot raczej z nałogu i tradycyi, wedle szablonu lub dziwactwa w groby i inne pomniki pochował, z tego a r c h e o l o g i a komponuje obrazy z pretensyami prawdziwości. Odnaleziona indywidualna tu i ówdzie modyfikacya ma świadczyć o modyfikacyi całości. Jednostka lub grupa figuruje jako naród itd. itd. a do prawdy chyba daleko!

W inny znowu sposób rekonstruuje przeszłość a n t r o p o l o g i a. Ta bada, liczy, robi pomiary, jednakże nie jest zdolna ściśle powiązać czaszek i piszczeli z przejawami ducha, więc stawia najrozmaitsze hipotezy, poza których obręb beznadziejnie tylko spogląda, lecz wyjść z niego nie może.

Więc już mamy i cenne wykopaliska i szanowane godnie czaszki, lecz do samego ducha pierwotnego człeka — do celu historyka droga wciąż daleka.

Przychodzi w pomoc wprawdzie e t n o g r a f i a, lecz tu znowu z anegdot, fikcyi i bajek, tworzy się „historye“, wymyśla się na dobrych ludzi, złych pietyzuje, pamięta się tych, którzy nigdy nie istnieli i t. d., gra więc znowu niebezpieczna, choć bardzo poważna, szczera, myślowa.

Najbliższą prawdy mieni się być f i l o l o g i a p o r ó w n a w c z a, ta nowa nauka minionego wieku, która w pra-Aryi wyszukuje naszych pra-ojców, przydając im sanskryt za metrykę i dowód pochodzenia. Lecz bystry filolog już i na to się nie godzi, bo nie przewaga pokrewieństw, ale właśnie odosobnienie, najmniejsze więc podobieństwo przemawia za najsławniejszym człowiekiem. Może raczej Europa jest kolebką pra-Aryi? Metodą takiej filologii, szukającej pierwotnego człeka, nie będzie więc wyszukiwanie samych tylko wspólności wyrazów i stawianie na ich tle pochopnych hipotez, lecz dopiero wynajdywanie ojczyzny odpowiedników tychże wspólnych wyrazów (rzeczy, fauny, flory), którą to dopiero drogą można dojść do wyrazów w pierwotnych swych koncepcyach i ich twórcy t. j. człowieka. Ale i tu ów ostrożny a wytrawny filolog — cierpliwy poszukiwacz ojca-Adama natrafia na liczne trudności, bo przecież v e r b a v o l a n t! Języki są śmieszne, kapryśne, jak moda na kapelusze damskie. Wyrazy stają się przeżytkami, ba! nawet giną, choć rzeczy, które one oznaczały, zostają. Albo też znowu zmieniają swe znaczenie, modyfikują, bywają umyślnie tępione, lub forytowane i t. d. Już sama historya życia wyrazów to sprawa trudna, zagmatwana, a cóż dopiero na ich tle rekonstrukcya samego człowieka! Zresztą i sam ten człowiek nas do- i mimowolnie myli, okłamuje (cóż dopiero człowiek pierwotny!), bo pożycza nazw skądinąd, choć nazywane rzeczy są mu dobrze znane.

Więc?

Niema rady i odosobnioną, jednostronną drogą do owego pierwotnego człeka iść nam nie sposób, tylko zaprzyjaźniwszy dobrze ze sobą archeologa i antropologa i etnografa i (bez urazy owego „nerwowego profesora, który chciał być tyranem“) filologa, należy spodziewać się trafniejszej rekonstrukcyi kultury pierwszych dni świata, lecz nadewszystko nie zapominać nigdy subtelnego, bo ostrego szkiełka — k r y t y c y z m u, którego prof. Brücknerowi nie brak nigdy.

W. STRUSIŃSKI.

## MIGAWKI.

### PAN INSPEKTOR.

Ktoś zadzwonił do mego mieszkania. Służąca otworzyła drzwi. Za chwilę weszła do mego pokoju i zameldowała:

— Pan inspektor przyszedł.

— Proś — zawołałem, zrywając się z miejsca. Byłem pewny, że to jakiś inspektor podatkowy, czy jeszcze gorszy, który przychodzi zobaczyć moje mieszkanie i zbadać osobiście moje stosunki. W tej chwili wszedł jakiś elegancki blondyn, gładko wygolony, wyglądający trochę na szofera automobilowego, trochę na nic.

— Jestem inspektor X. — przedstawił się.

— Bardzo mi przyjemnie — rzekłem blady — czem mogę służyć? Proszę łaskawie spocząć...

Zajęliśmy obaj miejsca.

— Jestem — ciągnął dalej mój gość — inspektorem największego, najsolidniejszego towarzystwa ubezpieczeń „Canalia“...

— Ah...

— Tak. I przechodzę wyłącznie w pańskim interesie...

Teraz błysła mi wesoła myśl. Pewnie przychodzi mi proponować, abym objął jakąś dobrze płatną synekurę w ich urzędzie.

— Bardzo mnie to zaciekawia... — rzekłem ożywiony.

— Widzi pan — deklamował dalej mój gość — dobrodziejstwa asekuracyi są panu, jako inteligentnemu człowiekowi, dobrze znane, każdy dziś się ubezpiecza na przeżycie, czyni to dla żony, dla dzieci...

— Wiem, wiem, wiem.

— To dobrze. Cieszę się, że nie trzeba panu szczegółowo wyjaśniać i mogę odrazu przystąpić do rzeczy: postaw nam pan wniosek na ubezpieczenie.

Darmo tłumaczyłem mu, że już jestem dość wysoko ubezpieczony, że więcej płacić nie mogę, że i te premie płacę z wielkim wysiłkiem. Z ołówkiem w ręku przekonał mię ten genialny człowiek, że z łatwością będę mógł płacić jeszcze wyższą premię asekuracyjną, ale przedtem musiałem mu dokładnie podać, jakie mam dochody, jakie wydatki, jakie długi, słowem wydobył ze mnie wszystko, jak na spowiedzi i na tej podstawie przekonał mię, że powinienem jeszcze raz się ubezpieczyć i że mogę płacić. Byłem już prawie gotów do interesu, ale na szczęście przypomniałem sobie, że już przedtem kilka razy w ten sam sposób mię przekonano o mojej sile płatności, a ja przy płaceniu każdej premii stękam, jak lokomotywa. Ażeby się pozbyć inspektora przyrzekłem mu, że się ubezpieczę, ale później, bo dziś nie mam czasu. To był ten fatalny błąd, który potem mścił się na mnie długo.

Od tej chwili nie mam spokoju. Od roku pan inspektor odwiedza mię dwa razy dziennie, a gdy mnie w domu nie zastaje, mówi moim domownikom, że na mnie chętnie poczeka. Składa zarzutkę, siada przy mojem biurku, czyta moje listy i zaczęte odpowiedzi, wypala mi wszystkie papierosy, przegląda książki, załatwia swoją korespondencyę, jest, jak u siebie w domu. W tym czasie ten genialny człowiek poznał wszystkich moich krewnych, przyjaciół i znajomych, bardzo wielu z nich ubezpieczył, a jednego, który nie mógł się ubezpieczyć, doprowadził do samobójstwa. Często zagląda do naszej kuchni, daje żonie różne wskazówki i rady, poznał naszą kucharkę i ubezpieczył jej narzeczonego. Mam jakąś dziwną słabość do tego człowieka i choć z całego serca pragnąłbym go się pozbyć, nie mogę go za drzwi wyrzucić. Przyrzekam mu z dnia na dzień, że się ubezpieczę, a nie mogę mu tego odmówić, bo stał się dla nas prawą ręką i przyjacielem. Na migrenę, reumatyzm, ból zębów i inne domowe choroby zna ten człowiek tysiąc środków, z których ani jeden nie pomaga. I jak takiego wyrzucić? Braliśmy się z początku na różne sposoby. Żona odchodziła rano do rodziców i całymi dniami nie pokazywała się w domu, ja siedziałem w kawiarni i wracałem późnym wieczorem. Lecz w domu mówiła nam sługa, że p. inspektor był sześć razy i kazał powiedzieć, że przyjdzie jutro

Ścigał mię w mieście i niejeden z moich znajomych był przekonany, że uciekam przed dzikim wierzycielem. Nieraz, wracając do domu, widziałem inspektora wchodzącego do naszej kamienicy. W początkach tej plagi sądziłem, że lepiej będzie przeczekać na ulicy, bo inspektor nie zastawszy mnie w domu, odejdzie.

Gdzie tam! Czekałem nieraz godzinami na deszczu lub śniegu, a jego nie było widać. On siedział w ciepłym pokoju u mnie, a ja stałem na mrozie, lub na deszczu pod dziurawym parasolem.

Teraz bywa już u nas stale i jest u mnie w domu pierwszym gospodarzem. Wie, gdzie co leży a gdzie powinno leżeć, co jest załatwione, a co ma być załatwione, nakręca nam zegary, często zostaje na obiad, a onegdaj wypowiedział naszej kucharce posadę, bo mu za późno podała wodę. Dwa razy dziennie przedkłada mi do podpisania arkusz z wnioskiem na ubezpieczenie, a że ja go nie podpisuję, więc wytłumaczył żonie, że jestem kiepskim mężem, bo nie dbam o jej przyszłość na wypadek mojej śmierci. I moja żona od kilku tygodni chodzi ze spuszczonym na kwintę nosem. A ja w chwilach samotności, co prawda bardzo rzadkich, padam na kolana, wznoszą ręce ku niebu i pytam ze łzami w oczach:

— Kiedy to się skończy? Kiedy to się skończy!?

KLEWE.


# NADESŁANE.

**Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.**

FRANCISZKA JÓZEFA woda gorzka 1375

Wybor i natur. środek przeczyszcz. i d. Działa zawsze skutecz. łagod

**Dr. ALFRED BURZYŃSKI**

**specyalista chorób ocznych i operator**

ordynuje od 10—12 i od 3—5. 11003

Lwów, — Teatralna 7 (naprzeciw Katedry).

**Powróciwszy** z podróży, polecam kapelusze, najświeższe modele paryskie i wiedeńskie, jakoteż kapelusze dziecinne i żałobne, najmodniejsze boa, kwiaty, welony ślubne w wielkim wyborze. 11384

TERESA DITTRICH, ul. Akademicka 11.

## Czy w rzeczy samej są one bardzo dobre?

Co — Faya prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne? Nadzwyczaj — mogę to Panu szczerze powiedzieć. Wprawdzie mam pod ręką wiele innych środków, ale używam z przyjemnością Faya prawdziwych sodeńskich. Kto je raz kupi używa ich przez rok cały stale i jako aptekarz mam stałych odbiorców, którzy do handlu wchodzą tylko aby zakupić Faya prawdziwych sodeńskich pastylek. — Proszę, tu jest pudełko tychże i kosztuje tylko kor. 1·25. Nabywać je można w każdej aptece, drogueryi i składach wód mineralnych. 11104

Skład główny: **Lwów, Szymon Hay**, aptekarz, c. k. nadworny dostawca.

— Specyalista chorób kobiecych i wewnętrznych —

## Dr. Flora M. Ogórek-Pankowa

ordynuje **ul. Ochronek boczna 4, parter od g. 11—12 i od 3—4 popoł.** 11356

Obrońca w sprawach karnych **Dr. Adolf Selcer**
mieszka przy ul. Batorego 18 (Szymona l. 1). 10992

## Dr. Karol Jakubowski

powrócił i ordynuje jak dawniej 11345

**ul. Sienkiewicza 3.**

„Veni-Vici“ Najlepsze ręczne aparaty do gaszenia ognia dostarcza: **O. ŁOZIŃSKI, Lwów, Ochronek 9 a.** 10586

## DR. J. FEUERSTEIN

powrócił i ordynuje w chorobach nerwowych
**ul. Sienkiewicza 3.** 11092

LEKARZ CHORÓB KOBIECYCH i AKUSZER

## Dr. M. WEINREB

b. długoletni asystent prof. Landaua w Berlinie powrócił i ordynuje od g. 3—5, **ul. Sykstuska 23.** 11079

## Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

**ordynuje ul. Sykstuska 16.** 10159
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

**ZAKOPANE** PENSYONAT LILIANA od 7 koron dziennie. Prospekt na żądanie. 10182

Specyalista chorób uszu, nosa i gardła

## Dr. J. Reinhold

powrócił i ordynuje ul. Sykstuska 29. 11095

MATTONIEGO
**GIESSHÜBLER**
naturalna
szczawa alkaliczna 370


# Wiadomości bieżące.

÷ **Dostawy kolejowe.** „Gazeta Lwowska“ z dnia 3 października br.: ogłasza rozpisanie ofert na utrzymanie wag i ciężarków do wag na okres sześcioletni, to jest na czas od 1 stycznia 1908 do 31 grudnia 1913. Obowiązujące ogólne i szczegółowe warunki, jakoteż formularze odnośnych ofert można przejrzeć lub otrzymać w oddziale rachowym Dyr. kolei państw. we Lwowie na II piętrze drzwi l. 229 w godzinach urzędowych. Oferty wnosić należy najpóźniej do godz. 12-ej w południe dnia 31 października br.

÷ **Koło panien** zawiadamia, że pierwsze po wakacyach, zwyczajne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 7 bm. o g. 3 pop. w sali I szkoły realnej (ul. Kamienna). Wydział uprasza o liczne przybycie.

÷ **Zebrania towarzyskie** z okazyi IV Krajowego Zjazdu Ligi Pomocy Przemysłowej a to wieczornica w sobotę 5 bm. o g. 8-mej wieczorem i obiad 6 bm. w niedzielę o g. 2-giej pop. odbędą się w sali hotelu Francuskiego a nie Europejskiego jak w niektórych zaproszeniach mylnie podano.

÷ **Widowiska i zabawy.** „Skała“ urządza w niedzielę d. 6 bm. pierwsze w tym sezonie przedstawienie amatorskie. Członkowie odegrają komedyę Bissona p. t. „Kontrolor wagonów sypialnych, po przedstawieniu tańce, początek o g. 7-mej w.

÷ **Na fundusz żelazny Domu Tadeusza Kościuszki** bursy polskiej utrzymywanej staraniem Tow. pomocy naukowej, złożyli ponownie goście handlu p. Kucharskiego przy ul. Akademickiej do puszki na składki centowe 17 k, 9 h. Kwotę tę złożono na książeczkę Gal. kasy oszczędności, której stan wraz z poprzedniemi wkładkami wynosi 154 kor. 37 hal.

÷ **Nowy przystanek.** Z dniem 1 bm. otwarty został na przestrzeni Sucha-Skawina pomiędzy stacyami Suchą a Skawcami przy km. 4·467 nowy przystanek osobowy Zembrzyce dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy będą wydawane na wymienionym przystanku, należytość za pakunki z Zembrzyc będzie się opłacało w stacyi oddawczej. Czasy odjazdu pociągów zatrzymujących się na tym przystanku są już uwidocznione w ściennym i kieszonkowym rozkładzie jazdy, ważnym od 1 maja br.

÷ **Z teatru** piszą nam: „Andrzej Chenier“ opera Giordana, która będzie wystawioną na scenie lwowskiej po raz pierwszy we czwartek 10 bm., jest jedną z tych oper ostatniej doby, które na wszystkich scenach europejskich mają największe powodzenie.

Cenzura warszawska przypadkowo zezwoliła na wystawienie „Andrzeja Chenier“ na scenie warszawskiej, a ponieważ cała akcya odbywa się w czasie rewolucyi francuskiej, przeto zaraz po pierwszem przedstawieniu władze tamtejsze zabroniły dalszych przedstawień. Dopiero w zeszłym roku, po długich pertraktacyach i przy odpowiednich skróceniach, puszczono ponownie „Andrzeja Chenier“ na scenę, który się cieszył ogromnem powodzeniem. Tytułową partyę kreował wówczas w Warszawie p. Dygas, który i u nas śpiewać ją będzie. Główną partyę „Magdaleny“, wykona p. Bohuss, partyę barytonową „Gerarda“ śpiewać będą naprzemian pp. Okoński i Ludwig. Próby sceniczne z tej niezwykle pięknej i efektownej opery, odbywają się codziennie pod kierunkiem pp. Floryańskiego i Ribery. Kasa zamówień sprzedaje już bilety na powyższą premierę.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

We piątek 4-go paździer. po raz drugi: „Budowniczy Solnes“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena, z udziałem pp. Gostyńskiej, Siemaszkowej, Ogińskiej, Adwentowicza, Feldmana, Kwiatkiewicza i Kęckiego.

W sobotę 5 b m., o godz. 3·30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Wł. hr. Fredro, oica, z udziałem p. Gostyńskiej, Trapszo Ireny, Fiszera, Nowackiego, Wostrowskiego i Walewskiego. W roli „Anieli“ debiut panny Wandy Morawskiej, uczenicy pani Teofili Nowakowskiej.

W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem: „Opowieści Hofimana“, opera fantastyczna w 3 aktach J. Offenbacha. Gościnny występ Ireny Bohuss i Ignacego Dygasa.

W niedzielę 6 b. m. o godz. 3.30 popołudniu: „Baron cygański“, opera komiczna w 3 aktach J. Straussa.

W niedzielę o godz. 7·30 popołudniu po raz czwarty: „Lilla Weneda“, tragedya w 4 aktach Jul. Słowackiego.

W poniedziałek 7 b. m. po raz trzeci: „Budowniczy Solnes, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

We wtorek 8 bm. po raz 48-my: „Wesoła wdówka“, operetka w trzech aktach Fr. Lehara, z panią Miłowską.

We środę 9 b. m. po raz pierwszy: „W szponach“, sztuka w 3 aktach H. Bernsteina. Pierwszy występ Romana Zelazowskiego.

We czwartek 10 bm. po raz pierwszy: „Andrzej Chenier“, opera historyczna w 4 aktach, słowa L. Illica, muzyka Umberta Giordano. Gościnny występ Ireny Bohuss i Ign. Dygasa.

**Teatr miejski w Krakowie.**

W sobotę: „Przemysł pani Warten“, dramat w 4 akt. Bernarda Shaw'a (nowość).

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Piastowie“, sztuka w 4 aktach Jadwigi Marcinowskiej. (Ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Szkoła“, sztuka w a 4ktach Z. Kaweckiego.

Zamiast wieńca na trumnę śp. dra Józeta Rożańskiego złożyli uczniowie jego koron 40.

÷ **Jubileusz 30-letniej pracy pedagogicznej** obchodziło w dniu wczorajszym trzech profesorów tut. seminaryum nauczycielskiego męskiego, a to pp. Michał Chrupowicz, Bronisław Sokalski i Bazyli Tysowski. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Maryi Magdaleny, odprawionem na intencyę jubilatów, w którem wzięła udział młodzież zakładu i grono nauczycielskie, poczem odbył się na cześć ich uroczysty poranek w sali internatu im. Piramowicza. Wieczorem odbył się bankiet wydany dla jubilatów przez ich kolegów.

÷ **Interview z dr. Gryzieckim.** Dr. Gryziecki, b. rektor Uniwersytetu, po powrocie do Lwowa spotkał się z wymówkami, czemu nie brał udziału w procesie studentów ruskich w Wiedniu. Tutaj dopiero dowiedział się, że rozszerzane są pogłoski, jakoby wbrew interesom uniwersytetu u m y ś l n i e nie stawił się do rozprawy głównej.

Mieliśmy sposobność rozmawiać o tem z b. rektorem. Na zapytanie otrzymaliśmy następującą od niego odpowiedź:

W czasie, gdy jeszcze nikt nie przypuszczał, że owa rozprawa karna odbędzie się właśnie podczas feryj akademickich, udałem się dla kuracyi w pierwszych dniach sierpnia do włoskiego miejsca kąpielowego Rimini, gdzie nie mając sposobności do czytywania dzienników austryackich, dopiero w ostatnich dniach sierpnia dowiedziałem się z listu naszego urzędnika uniwersyteckiego, że owa rozprawa jest rozpisana na dzień 2 września. Lecz ani treść tego listu, ani późniejszy telegram tego samego urzędnika nie wskazywał na to, że i ja mam być wezwany do rozprawy. A ponieważ rzeczywiście aż do końca mego pobytu w Rimini nie doszło mnie żadne wezwanie sądowe, zresztą ja, nie będąc sam świadkiem czynów inkryminowanych, zeznaniom, już w śledztwie przezemnie złożonym, nie przypisywałem większego znaczenia, przeto miałem słuszną podstawę do mniemania, że obecność moja przy rozprawie jest zupełnie niepotrzebna. Dlatego też nie postarałem się sam o to, ażeby wezwano mnie do tej rozprawy, cobym był z pewnością uczynił, gdybym przypuszczał, że zeznając tam osobiście, mogę przysłużyć się sprawie polskiego uniwersytetu.

Udałem się więc spokojnie w dalszą podróż, nie przeczuwając, że tem dam powód do jakiegokolwiek zarzutu.

Temu, kto przez cały ubiegły rok szkolny żadnemu niebezpieczeństwu nie dał się odstraszyć od sumiennego pełnienia ciężkich obowiązków rektorskich, wyrządza się teraz wielką krzywdę, jeśli się go posądza o uchylenie się od tych obowiązków w chwili, nie grożącej żadną większą przykrością.

÷ **Pierwszy proboszcz cerkwi Przemienienia P. we Lwowie.** Instytucyę kanoniczną na probostwo przy cerkwi Preobrażeńskiej przy ul. Krakowskiej otrzymał ks. Jan Dawidowicz, dotychczasowy wikary przy cerkwi wołoskiej. Na probostwo zaprezentowany on został przez metropolitę Szeptyckiego, wobec tego, że sprawa patronatu dotychczas jeszcze nie została załatwiona w wyższych instancyach. O prawo patronatu ubiega się rada „Narodnego Domu“, który zajmował się odnowieniem tej cerkwi. Ks. Dawidowicz jest wybitnym członkiem stronnictwa staroruskiego.

÷ **Wyjazd dr. Franki do Sofii.** Jak donoszą pisma ruskie, dr. Iwan Franko powołany został przez bułgarskie ministerstwo oświaty na katedrę slawistyki w szkole wyższej w Sofii. Podobną propozycyę miał otrzymać również docent prawa karnego na tut. uniwersytecie, adw. dr. Dobrianskyj i dr. Zobkow. Dr. Dobrianskyj miał odmówić ze względu na swój podeszły wiek.

O ile wiadomość pism ruskich polega na prawdzie niewiadomo, o ile jednak doszły nas wieści, propozycyę objęcia katedry slawistyki na uniwersytecie sofijskim otrzymał docent lwowskiego uniwersytetu dr. Jan Leciejewski. Co do katedry prawa karnego na uniwersytecie w Sofii, to propozycyę objęcia jej otrzymał dr. Makarewicz, docent prawa karnego na uniwersytecie Jagiellońskim, niewątpliwie jednak nie przyjmie jej, proponowany bowiem jest na katedrę prawa karnego na uniwersytecie lwowskim.

÷ **Emerytury urzędników prywatnych.** Ustawa z d. 9 grudnia 1906 r. nakłada na instytucye publiczne i prywatne obowiązek ubezpieczenia emerytury urzędnikom, którzy ukończyli 18 rok życia i pobierają co najmniej 600 k. rocznie. Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, zatrudniających oczywiście wielką liczbę urzędników, przystępuje obecnie do zebrania statystyki o pracownikach stowarzyszeń, ich wieku, latach służby, płacy i t. d., która będzie przedłożona ogólnemu wiecowi pracowników, jako podstawa do wniosków, tyczących się sposobu wykonania ustawy o ubezpieczeniu emerytur. W celu zebrania tej statystyki Wydział Związku rozesłał do wszystkich pracowników odpowiedni kwestyonaryusz.

÷ **Fonograf do celów biurowych.** Właściciel przeniesionej z Poznania do Lwowa fabryki instrumentów muzycznych i wyrobów mechanicznych p. Franciszek Niewczyk dokonał interesującego wynalazku. Ulepszając znacznie urządzenie fonografu amerykańskiego „Kolumbia“ przez dodanie przyrządu regulującego dowolnie ruch walka — i pozwalającego na robienie pauzy między słowami, a nawet na dzielenie pojedynczych wyrazów — stworzył p. Niewczyk ze swego fonografu doskonały aparat do dyktowania — automatycznego stenografowania dowolnych dyktatów, które odbierać można natychmiast lub później i przenosić za pomocą maszyny do pisania na papier. Aparat p. Niewczyka stwarza konkurencyę coraz niezbędniejszej, ale też i coraz kosztowniejszej biurowej stenografii stosowanej dziś w każdym kantorze, biurze itp.

Pierwszy egzemplarz aparatu p. Niewczyka zakupiony przez Biuro Ligi Pomocy Przemysłowej poddany zostanie w tych dniach publicznej próbie, a mianowicie w sobotę 5 bm. o 8 wieczorem na zebraniu towarzyskiem w hotelu Francuskim z okazyi Krajowego Zjazdu Ligi Pomocy Przemysłowej.

÷ **Śmiertelność we Lwowie.** W drugiej połowie września zmarło osób 172. Z tego wskutek gruźlicy 43, zapalenia płuc 6, wady serca 14, raka 9, chorób kiszkowych 30, chorób nerkowych 5, chorób mózgowych 4, kiły (syfilisu) 1, wąglika 1, tyfusu brzusznego 5, szkarlatyny 2, zabójstwa przez ranę kłutą w czaszce 1, samobójstwa przez poderżnięcie gardła brzytwą 1, przypadkowej śmierci przez oparzenie II i III stopnia 2, przypadkowej śmierci przez upadek z wysokości i złamanie kręgosłupa a w następstwie zapalenie płuc 1, uwiądu starczego 20, braku sił żywotnych 11, porodnień 16.

÷ **Apetyt Lwowa.** Według dat statystycznych za sierpień br. skonsumowano we Lwowie w tym miesiącu 1.058 sztuk bydła grubego, 5.780 sztuk cieląt, 140 owiec, 130 jagniąt, 83 warchlaków, 4.151 świń, 103000 klg. mięsa świeżego, wędzonego itp., 21.340 sztuk drobiu i 82.950 sztuk kur, gołębi, 49 sarn, 242 sztuk ptactwa, 23.200 klg. ryb szlachetnych, 73.600 ryb rzecznych, 432 cetnarów metr. ryżu. 15.440 mąki, 8.620 zboża, 1.658 jarzyn, 5.690 owoców świeżych, a 109 suszonych, 1.160 cetn. metr. masła, 42 smaicu, 942 sera, 2,640.300 sztuk jaj.

Do tego wypito 73 hl. rumu i wódek słodzonych, 1.023 hl. wódki i spirytusu, 349 hl. wina, 1 hl. moszczu winnego, 131 miodu, 13.473 piwa. Wody zużyto w tym czasie 5,204.210 hl.

÷ **Dokąd czasem przyjaźń zawiedzie?** Po długiem niewidzeniu spotkali się wczoraj rano Leon Łoziński i Bronisław Czernecki. Że to są „krajanami“ z Zamarstynowa, i łączy ich ponadto „fach“ i przyjaźń od serca, zapragnęli jak najdłużej nacieszyć się sobą i zgodnie podążyli na pl. Strzelecki na targowicę. Spostrzegł ich tu patrolujący kapral policyi, który zna ich obu od dawna, przyłączył się do nich choć z trudem mu to przyszło i tak zwiększone towarzystwo znalazło się na inspekcyi policyi, dokąd policyant skierował kroki przyjaciół. Komisarz inspekcyjny zaś, człowiek bardzo wyrozumiały i uczynny umieścił obu przyjaciół w aresztach, aby im umożliwić dłuższą pogawędkę.

÷ **Przeciwnicy systemu lwowskiego.** Karol Raczyński, zamiatacz magistracki, zamiatał wczoraj popołudniu plac Katedralny. Zamiatał naturalnie według przyjętego we Lwowie systemu, a więc bez pokropienia wprzód ulicy, a że kocha swój zawód, zamiatał z możliwą energią zapełniając cały plac kłębami kurzu, który wpadał do sklepów, pokrywając będące tam towary. Remonstrowali kupcy przeciw


**Weimy** na suknie i kostyumy damskie w olbrzymim wyborze po nadzwyczaj nizkich cenach 11359 poleca firma **Antoni Uwiera, Lwów, Halicka 12**

magistrackiemu systemowi, prosząc energicznego zamiatacza, aby albo zaprzestał zamiatania, albo wprzód ulicę pokropił.

Mając placet wysokiego magistratu na swój system oświadczył zamiatacz, że nie ustąpi stanowczo, że do niego należy zamiatanie a reszta nic go nie obchodzi. Nie pomogły i przedstawienia zawezwanego przez kupców na pomoc policyanta, tak, że wreszcie zniecierpliwiony stróż bezpieczeństwa zabrał niezłomnego zamiatacza na inspekcyę policyi, gdzie mu dopiero wytłumaczono, że system magistracki nie wszędzie jest uznawany.

+ **Za natrętne żebranie** aresztowano wczoraj popołudniu na ul. Łyczakowskiej głuchoniemego Jana Linka.

— **Ogień** wybuchł wczoraj popołudniu o g. 4-ej w komórce domu przy ul. Janowskiej l. 38 a. Ogień ugasili w zarodku domownicy.

---

□ **Czerniowce.** (Kor. wł.) Kontrabanda na 190 tysięcy. Jeden z tut. dzienników omawia olbrzymie oszustwo celne na szkodę skarbu austryackiego, którego się dopuścił znany bogacz rumuński Efroim Fischer. Przewoził on ze swoich dóbr w Rumunii, tuż nad granicą austryacką położonych, a mianowicie ze wsi Kindestie, Kalinestie, Talpa, Pareunegru zboże w słomie, i wymłóciwszy je po stronie austryackiej wysyłał ziarno całymi wagonami do Niemiec. W tym celu wydzierżawił po stronie austryackiej za lukratywną cenę dobra Rogożestie i Guramolnica od Rumuna Flondora Teodora i na jego gruncie uprawiał oszukańczą młockę.

Ale sprytny exporter Fischer umiał się ustawowo zabezpieczyć. Taryfa celna na zboże dopuszcza wprawdzie przewóz zboża w słomie bez cła, ale dotyczy ten wyjątek tylko małych chłopskich włości celem ułatwienia chłopom dzierżawy roli w sąsiednich wsiach granicznych. Otóż Fischer skorzystał z tej furtki i wyrobił sobie takie zezwolenie w czerniowieckiej dyrekcyi skarbu i na tej podstawie przewoził setkami fur zboże w słomie z dóbr rumuńskich na granicę austryacką.

W ten sposób przewiózł do Austyi bez cła przeszło 400 wagonów zboża i oszukał skarb państwa na 190.000 koron.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.). Z Rady miejskiej. Choć na porządku dziennym czwartkowego (3 bm.) posiedzenia Rady miejskiej były ważne sprawy, choć burmistrz serdecznie zapraszał radnych, przecież zaledwie po 6 godzinie zebrał się dostateczny komplet.

Po przyjęciu do wiadomości zaproszenia kapituły na galówkę i po odpowiedzi burmistrza na interpelacyę r. dr. A. Dworskiego w sprawie objęcia zakładu elektr. z dniem 1 listopada br., w końcu po pobieżnem potrąceniu o drożyznę mięsa i chleba — przystąpiono do porządku dziennego.

Na pierwszy ogień poszła sprawa owych nieszczęśliwych bazarów miejskich. Niestety znów odłożona z powodu ważnych przeszkód ze strony dwóch interesowanych sąsiadów. Między innemi przychylnie załatwiono prośbę hotelarzy o podwyższenie należytości za kwatery wojskowych.

Kilka spraw „kanałowych“ t. j. o pozwolenie na wpuszczenie prywatnych kanałów do kanału miejskiego, o naprawę kanału miejskiego kosztem 1500 kor. itd. również doprowadzono szczęśliwie do końca ku zadowoleniu petentów.

Dostawę owsa, siana i słomy dla zaprzęgów miejskich na rok 1908 oddano w przedsiębiorstwo — według aktu licytacyi N. Iglowi. Roboty konserwacyjne przy latarniach naftowych oferentowi Felsenowi itd.

Na prośbę tut. komisarza targowego zezwolono mu na wykonywanie w godzinach pozasłużbowych rozbiorów chemicznych na własny rachunek w pracowni miejskiej, a równocześnie nadano mu tytuł chemika miejskiego, tem bardziej, że tytuł chemika już posiada.

Po załatwieniu kilku jeszcze spraw mniej ważnych przystąpiono do sprawy subwencyonowania szkoły PP. Benedyktynek.

Dotychczasowa subwencya miasta na tę szkołę wydziałową klasztorną wynosi zwyż 10 tysięcy koron, obecnie z powodu powiększenia klas zażądał konwent wyższej dotacyi o 2.000 kor.

Magistrat po zbadaniu tej sprawy po wysłuchaniu opinii wybranej specyalnej komisyi i po konferencyach burmistrza z przeoryszą postanowił tę szkołę umiastowić, a przez to ulżyć sobie w subwencyonowaniu i znieść charakter wyznaniowej szkoły. W razie więc przejścia tej szkoły na etat krajowy magistrat dawałby lokal, światło, urządzenie itp., co wynosiłoby połowę wysokości obecnej sumy, dotacyjnej, a więc byłoby niejako połączeniem „utile cum dulci“.

Dalsze więc subwencyonowanie ze strony magistratu i udzielenie koncesyi tej szkole na r. 1908 nastąpić miało pod warunkiem zgody ze strony konwentu na umiastowienie.

Konwent wprawdzie z bolem serca, ale na taki warunek przystał i rozpoczęła się na ten temat dyskusya.

Contra stanął r. Laufer, krzycząc i oponując, pro wystąpił r. dr. Dworski z długą apologią klasztoru, co tak naszych ojców znużyło, że poczęli się chyłkiem wynosić i zanim przyszło do jakiejś uchwały zabrakło kompletu i znów ważna sprawa poszła w odwłokę.

Posiedzenie skończyło się o godz. 8·15 wieczór.

Zgromadzenie przy świetle pochodni. Po przyjeździe ze Lwowa urządził „nasz“ poseł cichaczem „zbiegowisko“ czyli zgromadzenie na Zasaniu w d. 1 bm. o godzinie 8 wieczór na podwórzu przy ul. Gołębiej. Dla lepszego efektu kazał oświetlić podwórze pochodniami. Mówił jak zwykle o „rozpętaniu burzy“, o latarniach, a nawet o lwowskiej sejmowej Bastylii, którą obiecał zburzyć.

Trzeba przyznać, że „nasz“ poseł zna się na efektach teatralnych, lepiej może, aniżeli reżyser lwowskiego teatru.

□ **Sambor.** (Kor. wł.) Stróż bezpieczeństwa mordercą. Od dwóch tygodni obiega po mieście pogłoska, jakoby policyant Andryszczak umyślnie przebił czeladnika masarskiego od p. Włodarczyka. Z powodu ciągle zmiennych zdań w tej sprawie, jako nagi fakt do publicznej wiadomości podać należy, że żandarmerya policyanta na miejscu wypadku przyaresztowała i do sądu odstawiła, przebity zaś czeladnik w miejscu krytycznem, niedaleko tutejszego „domu wesołego“ za kilka minut ducha wyzionął. Prokuratorya w tej sprawie wytoczyła już śledztwo i dopiero z rozprawy dowiedzieć się będzie można czy obwiniony jest mordercą, coby nie bardzo pochlebne światło rzucało na tutejsze organy policyjne — czy też użył broni w obronie własnego życia.

Wybory do Rady miejskiej. Przy końcu b. m. mają się odbyć wybory 18 radnych w miejsce ustępujących. Spokój i cisza, które panują w mieście, świadczą o tem, że wybory te nie budzą głębszego zainteresowania wśród publiczności.

Festyn i raut Koła T. S. L., który odbył się dnia 15 września, jak pod względem zabawy wypadł nadzwyczaj pomyślnie, tak pod względem dochodu był jednym z gorszych. bo przyniósł zaledwie 350 k. czystego dochodu.

Ruch polityczny w powiecie. Staraniem komitetu powiatowego stronnictwa demokratyczno-narodowego, odbyły się cztery wiece w następujących gminach polskich naszego powiatu: Biskowicach, Uhercach, Czukwi i Woli-baranieckiej. Na wiecach tych omawiano sprawę reformy wyborczej do Sejmu i uchwalono domagać się od posłów uchwalenia w obecnej sesyi nowej demokratycznej reformy sejmowej z uwzględnieniem katastru narodowego, jako jedynie należycie broniącego naszych interesów narodowych.

Rezolucye z podpisami prezydyum wieców, zaopatrzone w pieczęcie gminne, odesłano na ręce posła Głąbińskiego. Lud polski tutejszego powiatu domaga się urządzenia jeszcze w innych gminach podobnych wieców, uważając, że tylko obecny skład Sejmu z bezwzględną większością polską może uchwalić taką reformę wyborczą, któraby naszego narodowego stanu posiadania należycie broniła. Równocześnie lud polski tutejszego powiatu, uznaje projekt lewicy sejmowej za jedynie i należycie odpowiadający wymogom demokratycznym i narodowym.

□ **Tarnopol.** (Kor. włas.) Muzeum polskie powstaje w mieście naszem staraniem miejscowego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Przed rokiem podniesiono myśl powołania do życia bodaj na razie skromnego Muzeum polskiego, któreby gromadziło marnujące się wprost w oczach naszych zabytki dawnej naszej kultury. Skromny lokal Koła miejscowego Towarzystwa Szkoły ludowej pozwala na gromadzenie i odpowiednie porządkowanie zbiorów. Jeżeli nieraz i wielkie muzea stołeczne zaledwie drobną kwotę przeznaczać mogą na zakupno przedmiotów muzealnych, to tem bardziej muzeum tarnopolskie, pozbawione zasobów ku temu celowi mogących służyć, musi zupełnie polegać na ofiarności i wspaniałomyślności społeczeństwa polskiego na Podolu i poza jego obszarem. Należy się spodziewać, że apel, skierowany przez zarząd muzeum do ogółu polskiego, nie przeminie bez skutku, zwłaszcza u tych, którym dobro publiczne i oświata leży na sercu. Pojedynczy przedmiot z lat dawnych, choćby nawet cenny, przechowywany w domu, nie ma wielkiego znaczenia; dopiero wtedy, gdy znajdzie się obok wielu innych stanowi wraz z innymi zabytkami pouczającą i zajmującą całość. Muzeum obejmować będzie dział historyczny, etnograficzny i przyrodniczy. Z gorącą prośbą zwraca się zarząd Koła miejscowego T. S. L. do tych, którzy są w posiadaniu zabytków przeszłości lub okazów etnograficznych albo przyrodniczych, aby raczyli pamiętać o polskiem Muzeum w Tarnopolu. Przy pewnej wytrwałości i staraniach ogółu za lat kilkanaście powstać może poważna instytucya naukowa, której doniosłość zapoznaje chyba ten, któremu są zupełnie obce wszelkie sprawy, niepozostające w jak najściślejszym związku z objawami i potrzebami poziomego życia codziennego.

Okazy nadsyłać uprasza zarząd pod adresem miejscowego Koła T. S. L.

Opuszczają nasze miasto dwaj zasłużeni na niwie narodowej mężowie: Jan Traciłowski, mianowany naczelnikiem filii banku austryacko-węgierskiego w Stanisławowie i Jan Misiewicz, mianowany adjunktem sądowym w Kopyczyńcach. Pierwszy w Towarzystwie gimnastycznem „Sokół“ pełnił przez szereg lat obowiązki skarbnika i gospodarza i swą rzetelną pracą około rozwoju Towarzystwa w szerokich kołach tut. sokolstwa zdobył prawdziwe uznanie i sympatyę, drugi, jako sekretarz „Sokoła“, wydziałowy Towarzystwa Szkoły Ludowej i współpracownik miejscowego organu narodowego „Głosu Polskiego“, pracując żmudnie na tak szerokich i różnorodnych polach, wszędzie owocnie i planowo, pozostawia po sobie pamięć rzetelnego i prawdziwego pracownika.

Dotychczasowa praca ich obu budzi w nas nadzieję, że i na nowych swych posterunkach kroczyć będą raz utartym szlakiem.

O Izbę handlową. W sprawie przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola wniósł w ubiegłym tygodniu poseł Michałowski wniosek w Sejmie, przekazany po umotywowaniu do rozpatrzenia komisyi administracyjnej. Miasto Tarnopol wszczęło obecnie akcyę, która ma poprzeć owe usiłowania, zmierzające do tego, aby rząd spowodował przeniesienie w drodze ustawodawczej Izby do Tarnopola, z zachowaniem jej dotychczasowego okręgu terytoryalnego. Siedziba dzisiejszej Izby handlowej w Brodach jest niekorzystną wobec dzisiejszych wymogów, jakie się stawia wobec Izby. Jedno połączenie kolejowe w Brodach uniemożliwia żywszy kontakt z całym obszarem do Izby należącym, podczas, gdy Tarnopol jest węzłem dróg na Podolu. — Ważnym czynnikiem dla ułatwienia spraw Izby jest sąd handlowy, którego w Brodach niema, a który natomiast znajduje się w Tarnopolu. Brody nie posiadają filii Banku austryacko-węgierskiego, która tak ważną odgrywa rolę w sprawach handlowych, posiada natomiast taką filię Tarnopol, a wykazuje ona największy prawie obrót ze wszystkich filij w Galicyi, uznać także trzeba, że ludność Tarnopola przewyższa dwukrotnie zaludnienie Brodów. Szereg takich zakładów, jak filia banku hipotecznego, Kasa oszczędności, Bank powiatowy, Bank kredytowy, dwa wielkie młyny parowe w Tarnopolu i Zagrobeli i w pobliżu leżące młyny w Bucniowie, Strusowie itd., zakład elektryczny, dwie fabryki maszynowe, szereg innych przedsiębiorstw przemysłowych przemawiają najlepiej za przeniesieniem. Komisya sejmowa przed powzięciem pewnego zdania zapewne dobrze rozpatrzy stosunki tu i tam panujące i wyda swe orzeczenie po dokładnem zbadaniu całej sprawy. Leed.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.) Ogólny krajowy wiec galicyjskich urzędników podatkowych odbędzie się w Tarnopolu w dniu 13 b. m. W programie zjazdu referat o polepszeniu stosunków awansowych urzędników podatkowych, dyskusya, wnioski i rezolucye. Wiec przygotowuje tarnopolska sekcya urzędników podatkowych.

Pokłosie wyborcze. W ubiegłym tygodniu odbyła się przed sądem tutejszym rozprawa, której treścią było zajście, jakie miało miejsce podczas gorącej walki wyborczej w maju. Spłacając dług wdzięczności za wybór Mahlera i Gabla, tutejszy mener partyi socyalistycznej dr. Waldmann popierał ze wszystkich sił kandydaturę ruską przeciw polskiej i wówczas zjawił się w biurze prokuratoryi w towarzystwie mieszczan, Jędrzeja Mysuły i Piotra Trojaka i oświadczył, że obaj udali się do lokalu agitacyjnego przeciwnej partyi celem przekonania się, czy płacą tamże za głosy i tam wzięli od nieznajomego im bliżej człowieka po dziesięć koron. Mieszczanie ci z otrzymanych pieniędzy po drodze stracili 7 koron, a złożyli jedynie resztę w prokuratoryi. Wygotowano przeciw nim, jak i przeciw Mikołajowi Obożyńskiemu i Maksowi Pimsowi oskarżenie. Rozprawa odbyła się 24 września pod przewodnictwem radcy Nowaka. Podsądnego Maksa Pimsa bronił adw. dr. Landesberg, Obożyńskiego adw. dr. Rosenfeld. Trybunał wydał wyrok uwalniający podsądnych od wszelkiej winy i kary dla braku istoty czynu a zasądził donosicieli Andrzeja Mysułę i Piotra Trojaka za występek z §. 3. ust. 2. ust. z 26 stycznia b. r. na siedm dni aresztu i pozbawienie prawa wyborczego na przeciąg sześciu lat. Ciekawi jesteśmy, czy zasądzeni podziękowali swemu mecenasowi za poradę i opiekę.

Święto sadzenia drzewek odbędzie się w d. 19 bm. staraniem ruchliwego zarządu powiatowego Kółek rolniczych, na którego czele stoi dr. Podlewski. Drzewka zasadzone zostaną przy drodze wiodącej ku wsi Białej. W uroczystości wezmą udział władze autonomiczne i rządowe, duchowieństwo i młodzież szkolna z Białej.

---

**Podziękowanie.** Wielmożnemu Panu **dr. Juliuszowi Schermentowi** w Karlsbadzie składam najserdeczniejsze podziękowanie za Jego staranne zaopiekowanie się moją osobą w mej słabości podczas pobytu mego w Karlsbadzie, gdzie obecnie jestem zupełnie zdrów.
11347 **Maks Laufer, Lwów.**

# SEJM.

33 POSIEDZENIE III SESYI 8 KADENCYI.

O kwadrans po 10 rozpoczęło się posiedzenie odczytywaniem petycyj, niektóre z nich popierali ks. Jaworski, F. Włodek, ks. Mazikiewicz, Szajer, ks. Pastor, Szwed, br. Brunicki.

Nowe wnioski przedłożyli: P. ks. Wilczkiewicz o wezwanie rządu, aby na przyszłość odstąpił od wypłacania dyet poselskich posłom parlamentarnym na czas długich feryj.

P. ks. Pastor o założenie gimnazyum w Strzyżowie.

P. Hanczakowski o zapomogę dla powiatu turczańskiego.

Interpelacye wnieśli pp. hr. Z. Tarnowski (o sąd pow. w Baranowie); p. Starzyński (regulacya rzeki Sołoki); p. Korol (o szkołę w Ławrykowie); p. Hanczakowski (o posterunki żandarmeryi w Tarnowie niż. i Jasionce).

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu pos. Oleśnicki i zapytywał przewodniczącego komisyi szkolnej, co się stało z wnioskami ruskimi o za-

**Okazya!** 11355 **Wielki zapas starożytnych dywanów perskich** wysprzedaje poczawszy od **20 zł.** za sztukę. Ul. Kopernika l. 28 a, I p.

łożenie ruskich szkół średnich w Brzeżanach, Stryju i Samborze. Domagał się, aby komisya te wnioski jeszcze w tej sesyi przedłożyła Sejmowi. Z powodu nieobecności przewodniczącego tej komisyi, Marszałek zapowiedział odpowiedź później.

Z porządku dziennego zabrał głos. p. Kaź. Lubomirski do umotywowania swego wniosku, aby Wydział krajowy przedsięwziął ścisłe studya nad środkami ochrony od pożarów, aby stworzył do tego celu stały komitet rzeczoznawców i interesowanych i przedłożył sejmowi projekt zaprowadzenia asekuracyi przymusowej i stosowania innych środków zwalczania klęsk pożarowych.

Mowca wykazywał cyfrowo, jakie klęski ogniowe kraj nasz nawiedzają, suma klęsk ogniowych przewyższa nieraz sumę podatków bezpośrednich, asekuracya dobrowolna nie postępuje tak, aby można mieć nadzieję, że obejmie ogół, trzeba więc obmyśleć jakieś środki radykalnej poprawy stosunków, Sprawa to bezwątpienia bardzo ważna, czy jednak potrzebowała półgodzinnego motywowania przy pierwszem czytaniu, wątpili zdaje się wszyscy posłowie, bo nikt nie miał ochoty słuchania.

Wniosek odesłano do Wydziału krajowego jako komisyi.

**Przedłożenia Wydziału krajowego.**

Wnioski Wydziału kraj. o zmianę kilku paragrafów ustaw gminnych, tyczące zatwierdzania budżetów gminnych, odesłano do komisyi administracyjnej.

Do tejże komisyi odesłano wnioski Wydziału kraj. o utworzenie osobnej gminy z przysiółka Podmanasteryk (pow. brodzki) i z przysiółka Berezów średni (pow. kołomyjski).

Reprezentacyi pow. w Turce zezwolono na pobór w r. 1908 wyższych dodatków pow. do podatków bezpośrednich.

**Fundusz inwestycyjny.**

Wniosek komisyi budżetowej o wcielenie nadwyżki dochodów Banku kraj. w sumie 71.287 kor. 53 h. do funduszu inwestycyjnego — uchwalono bez dyskusyi.

**Stacya keramiczna i naftowa.**

Komisya budżetowa przyjęła wnioski Wydziału kraj. o utworzenie stacyi doświadczalnej keramicznej i naftowej przy politechnice lwowskiej. Na ten cel upoważnia Wydział kraj. do zaciągnięcia pożyczki do 60.000 kor., wszystko pod warunkiem, że rząd przyczyni się przynajmniej w połowie do kosztów budowy i urządzenia.

Wniosek komisyi bez dyskusyi uchwalono.

**Powiększenie personalu biura melioracyjnego.**

Również zgodziła się komisya budżetowa na przedłożenie co do powiększenia personalu biura melioracyjnego. Przy tym zabrał głos pos. Maryewski, żądając powiększenia personalu technicznego o 2 inżynierów w oddziale dla wodociągów i kanalizacyi i aby Wydział krajowy sił technicznych w tym oddziale wyłącznie do tych robót używał.

Do wniosku tego jednak referent się nie przyczynił i został odrzucony.

Wnioski komisyi uchwalono.

**Regulacya Wereszycy.**

Komisya gospod. kraj. przyjęła wniosek br. Brunickiego i przedłożyła Sejmowi, z wezwaniem do rządu, aby przy odpowiedniem podwyższeniu rocznych rat zasiłku państwowego, postanowił przeprowadzenie tej regulacyi w ciągu lat 10, począwszy od stycznia 1906 r.

Wniosek bez dyskusyi uchwalono.

**Biuro kolejowe.**

Bez dyskusyi uchwalono wniosek komisyi budżetowej, zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego, o podwyższenie etatu krajowego biura kolejowego.

**Dożywocie**

uchwalono w drodze łaski Piotrowi Grabowskiemu, byłemu stróżowi w gmachu sejmowym.

**Petycyę miasteczka Głogowa**

o przeniesienie go do rzędu miejscowości, podlegającej ustawie z 1896 r. przekazano Wydziałowi kraj., z dodatkiem p. St. Jędrzejowicza, aby Wydział krajowy na następnej sesyi przyszedł ze sprawozdaniem.

Wreszcie przystąpiono do dalszych szczegółowych obrad nad

**ustawą łowiecką.**

Rozpoczęto od głosowania nad wczorajszym wnioskiem p. Skołyszewskiego, aby nie wolno było strzelać kotów. Po obliczeniu głosów Marszałek oznajmia: Koty pozostają w myśl uchwały! (Wesołość). Koty pozostają, ale w paragrafie, to znaczy, że wolno je tępić myśliwym. Cały paragraf w brzmieniu komisyjnem uchwalono.

**Tępienie dzików.**

§ 54 nakłada na uprawnionych do polowania obowiązek tępienia dzików, niedźwiedzi, wilków, rysi i żbików. Jeżeli tego obowiązku zaniedba, ma go wykonać na jego koszt starostwo.

Paragraf uchwalono, z dodatkiem p. Skołyszewskiego, aby starostwo zarządzało to „w jak najkrótszym czasie“.

**Dziki w zwierzyńcach**

pozwolono bez dyskusyi hodować, jak równie inne szkodniki.

**Obrona sadów.**

§. 56 nakłada na uprawnionych do polowania obowiązek tępienia także lisów, kun, tchórzów i łasic. Właścicielom gruntów wolno jednak także tępić tę zwierzynę dziką na własnych polach.

W sadach wolno także zabijać i zabierać zające. Wolno także właścicielowi gruntu zabijać zapadłe na nim stada dzikich gęsi i kaczek.

Rozpoczęła się długa dyskusya, w której przemawiali posłowie Żardecki, Hańczakowski, Korol, Bojko, Buynowski, Huryk, Stadnicki, Krempa, Kramarczyk i Cieński.

Dyskutowano co do tego, jakie ma być ogrodzenie, a także, czy wolno chłopu używać broni palnej, jak żądał p. Buynowski, do bicia dzików, lisów i t. p. i w ogrodach. P. Cieński sprzeciwił się zabijaniu przez chłopów dzikich gęsi i kaczek.

W głosowaniu przyjęto ten paragraf z poprawką p. Korola o wolności zabijania także dzików, złagodzono też postanowienia co do ogrodzenia; natomiast odrzucono żądanai, aby opuszczono zupełnie przepisy, jak mają być ogrodzone sady, w których wolno bić zające.

Również odrzucono żądania co do wolności używania broni palnej na dziki i lisy, a w sadach na zające, odrzucono też wniosek p. Cieńskiego o dzikich gęsiach.

O g. 1 przystąpiono do § 57. Przemawia poseł Korol.

# WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

**Ugoda.**

**Budapeszt.** (Tel. wł.) O wczorajszych konferencyach ugodowych tutejsze dzienniki donoszą zgodnie, że po kilkugodzinnych naradach, w których wzięli udział także obaj prezesi gabinetów i sformułowali swoje stanowiska, postanowiono, że ostatecznie rozstrzygnięcie zapadnie w dniu dzisiejszym.

Uczestnicy obrad zobowiązali się do zachowania ścisłej tajemnicy co do istoty propozycyi, jakie oba rządy poczyniły.

Ostateczne więc rozstrzygnięcie ma dziś nastąpić.

**Sejmy.**

**Praga.** (Tel. wł.) Niemieckie stronnictwa sejmowe postanowiły, by wspólny komitet wykonawczy obradował bez przerwy, przez co dokonano wyboru stałej komisyi prawnej. Członkowie tej komisyi mają objąć stałe referaty, a także podczas przerw sejmowych mają się zajmować żądaniami rozmaitych powiatów i korporacyj.

Dziś popołudniu odbędzie się posiedzenie tej komisyi, poczem odbędzie się plenarna narada wszystkich posłów niemieckich do Sejmu, w której weźmie udział także dr. Prade.

**Bierny opór na kolejach.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Bierny opór na kolei Północnozachodniej panuje bez zmiany. Konferencya dyrektora kolei z delegatami robotników doprowadziła wprawdzie do pewnego zbliżenia się, jednakże nie do załatwienia wszystkich żądań robotniczych. Na zapowiedzianie podwyższenie płac wprawdzie się zgodzono, jednakże robotnicy trwają przy żądaniu co do funduszu prowizyjnego i zastępstwa robotników w komisyach personalnych.

Co do tych 2 spraw, dyrekcya kolei północnozachodniej nie okazała żadnych ustępstw.

Dyrekcya towarzystwa kolei państwowych powzięła wczoraj uchwałę co do koncesyi, jakie gotowa poczynić i poda je dziś do wiadomości personalu.

Na kolejach państwowych dotąd nie wybuchł bierny opór, personal nie domaga się wprawdzie podwyższenia płac, obstaje jednak przy jak najszybszej stabilizacyi podurzędników i służby.

**Romantyzm czasem popłaca.**

**Berlin.** (T. wł.) Według doniesienia „Berl. Tagblat“, państwo Toselli przedsiębiorą tournée artystyczne przez Anglię i Amerykę.

**P. Toselli zawarł umowę z amerykańskim impressario Casparem, według której tournée rozpoczyna się 1 stycznia 1908 r., i trwać będzie na terenie Anglii i Ameryki przez 3 lata. Istotnym punktem kontraktu jest obowiązkowa obecność żony p. Tosellego przez cały czas podróży.**

**Fałszerstwo akcyj kolejowych.**

**Berlin.** (TBK.) Dzienniki donoszą z Bytomia, że odbyła się tam rozprawa o fałszerstwo akcyj austryackiej kolei południowej. Oskarżona była 40-letnia Estera Schenkerowa z Podgórza, której mąż tymczasem zbiegł.

Schenkerową uwięziono 25 czerwca 1906 w Mysłowicach jako tę osobę, która puściła w obieg akcye kolei południowej zaopatrzone w fałszywe stemple. Schenkerową skazano na 2 lata więzienia i 3000 marek grzywny.

**Katastrofa morska.**

**Londyn.** (Tel. wł.) Parowiec „Lechu“ wyrzucony został na skały przybrzeżne.

**Trzynastu ludzi z załogi zdołano uratować za pomocą przerzucania liny aparatem rakietowym,** jednakże podczas akcyi ratunkowej morze ponownie się wzburzyło, wobec czego ratunek trzeba było przerwać. Jest nadzieja, iż uda się uratować resztę załogi. Ministeryum wojny wysłało na telegraficzne prośby okręt wojenny „Arogant“ na miejsce katastrofy w celu niesienia pomocy.

**Samobójstwo w Gatczynie.**

**Petersburg.** (Tel. wł.) **W Gatczynie zastrzelił się porucznik Toelski (?). O przyczynie tego samobójstwa krążą pogłoski, iż nastąpiło z powodu wykrycia węzłów, łączących tego oficera z polską partyą socyalistyczną. Oficerski sąd honorowy przedstawił poruczniknwi T. samobójstwo jako jedyną drogę wyjścia.**

**Pożyczka rosyjska.**

**Petersburg.** (Tel. wł.) Donoszą tu, że rosyjski delegat finansowy Wiszniegradzki starał się w Paryżu podjąć pożyczkę 300 milionów rubli, próba jednak pozostała bez skutk, bo pożyczka nie mogła być ulokowaną. Jako gwarancyę dawał rząd rosyjski akcye kolejowe.

**Z Łodzi.**

**Łódź.** (Tel. pryw.) Na rogu ul. Kruczej i Nowozarzewskiej do przechodzącego Szczepana Szuberta jacyś ludzie dali kilkanaście strzałów i zranili go ciężko; wojsko zrewidowało przechodniów, gdy jeden z nich na wezwanie nie zatrzymał się, żołnierz dał strzał, kładąc owego przechodnia trupem na miejscu.

**Wybory do Dumy.**

**Łódź** (Tel. pryw.). Postępowo demokratyczna partya tutejsza postanowiła za przykładem warszawskiej nie stawiać kandydatów swych na posłów do Dumy i przy zbliżających się wyborach nie brać czynnego udziału.

**Z zamętu.**

**Sebastopol.** (Tel. pryw.) W zaułku greckim włościanin Bozdyrew wystrzałem z browninga zranił ciężko rewirowego. Napastnika aresztowano, a w mieszkaniu jego znaleziono 11 gotowych bomb i materyały wybuchowe.

**Bachmut.** (Tel. pryw.) Do domu mieszkalnego dla robotników kopalni szczerbińskiej rzucono pocisk wybuchowy. Część domu zburzona, jeden robotnik zginął, drugi jest ranny.

**Warszawa.** (T. pryw.) Przy ul. Wspólnej wykryto biuro frakcyi rewolucyjnej polskiej partyi socyalistycznej. Skonfiskowano dziewięć paszportów, blankiety paszportowe niewypełnione, pieczątki, korespondencyę.

Hr. Tyszkiewicz ofiarował rządowej komisyi rolnej sprzedaż 10.000 dziesięcin ziemi ordynacyi birżańskiej. Komisya przyjęła tę propozycyę.

**Rozsprzedawane muzeum.**

**Petersburg.** (Tel. wł.) Przedstawiciele miasta Smoleńska wnieśli skargę do św. Synodu, w której dowodzą konieczności przeprowadzenia rewizyi w miejscowem kościelno-historycznem muzeum.

**Miejscowy archijerej od dwóch lat rozsprzedaje po trochu cenniejsze okazy muzealne, tak, że obecnie niewiele wartościowych rzeczy pozostało.**

(Smoleńskie muzeum cerkiewne posiadało bardzo cenne okazy starych druków i manuskryptów. Wiadomości o niszczeniu zbiorów przez biskupa dawno już w prasie rosyjskiej wypływały. Skarga obecna jest grubo spóźniona. — Red.).

## Po zamknięciu numeru.

**Linia telefoniczna Lwów — Wiedeń** przerwała się dziś przedpołudniem, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

**Zbiegły z więzienia karnego** dnia 17 września b. r. 23-letni murarz Eugeniusz Veit, został dzisiaj rano aresztowany na placu Strzeleckim.

## Depesze handlowe z 4 bm.

**Budapeszt,** d. 4 paździer. Pszenica na październik 11·48, do 11·49, pszenica na kwiecień od 12·14, do 12·15, Żyto na październik 9·79, do 9·80, Żyto na kwiecień 10·49 do 10·50, Owies na październik 7·88 do 7·89. Owies na kwiecień 8·47 do 8·48, Kukurudza na wrzesień —· do —·—, Kukurudza na maj 1908·6·88 do 6·89. Rzepak na sierpień 0·— do 0·—.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty na przenicę dostateczne.
Chęć kupna mierna.
Usposobienie słabe.
Pogoda: piękna.

## Ks. Borghese o wyścigu Pekin-Paryż.

Zwycięzca w wyścigu automobilowym, odbytym z Pekina do Paryża, ks. Borghese opowiada o trudnościach tego przedsięwzięcia w czasopiśmie paryskiem „Je sais tout“.

„Znajdowałem zawsze — powiada — że dla człowieka, zajmującego się żywo zagadnieniami ducha — niezbędnem jest, na czas pewien, przenieść swą działalność w zakres trudnych przedsięwzięć materyalnych. To też po wyczerpaniu się pracą na polu krajowej polityki, zapragnąłem orzeźwić się jakimś czynem, nie łatwym do spełnienia. Po zaciętej walce w obozie radykalnym, do którego należę, postanowiłem wziąć udział w rekordzie automobilowym — Pekin-Paryż.

Interesowało mnie to także, jako sportsmana; chciałem przekonać czy automobil, jako środek loko-

Nowo otworzony 11031 pod firmą
Skład ubrań męzkich **Magasin de Leopol** Lwów, Halicka 23, poleca świeżo sprowadzony transport narzutek i ubrań jesiennych, również płaszcze, uniformy i peleryny dla pp. studentów
po bajecznie nizkich cenach.

mocyj, jest możliwy po złych drogach i na znacznych przestrzeniach, w krajach, pozbawionych fabryk i warsztatów dla naprawy samochodów. Otóż na drodze z Pekinu do Moskwy znalazłem jeden tylko warsztat. Musiałem więc 16·000 kilometrów przebyć bez możności naprawienia maszyny. Przekonałem się wszelako, że fabrykacya automobilów doszła do tak wysokiego poziomu, że dobry samochód nie potrzebuje niemal reperacyi na bardzo znacznych przestrzeniach i dzięki swej budowie zwycięża najrozmaitsze atmosferyczne i gruntowe przeszkody.

Książę w dalszym ciągu opowiada, że tylko w dwu miastach — Omsku i Moskwie — można było dokonywać naprawy, lecz, że w Omsku nie zastał obstalowanych części maszyneryi, albowiem zostały skonfiskowane na komorze austryackiej. Na szczęście reperacya okazała się zbyteczną. Pneumatyki znajdował w większych miastach syberyjskich, o parę tysięcy wiorst oddległych od siebie, tak samo — artykuły żywności. Zabrał był ze sobą 20 puszek z konserwami, dla przebycia pustyni Gobi.

„W 60 dni, po wyruszeniu, stanęliśmy w Paryżu — opowiada książę — lecz przez 44 dni właściwie odbyliśmy tę przestrzeń; pozostały czas zeszedł nam na oczekiwaniu i próbach przebycia jeziora Bajkalskiego.

Robiliśmy przeciętnie po 400 kilometrów na dzień. Ma się rozumieć nie codzień odbywaliśmy taką przestrzeń, ale po pierwszych pięciu dniach, nie ujechałem ani razu mniej jak 200 kilometrów na dzień; ani razu przeszkoda nie zatrzymała mnie dłużej na trzy godziny z rzędu. Największą przeszkodą bywało zwykle — błoto. Zdawało się nieraz, że nas zmusi do odwrotu i do zaniechania wyścigu. Pewnego razu byłem pewien, że wraz z automobilem utonę w grząskich błotach. Przebyć drogę z Pekinu przez pustynię Gobi równa się akrobatycznej sztuce. Przy wspinaniu się na wysokie góry byli bardzo pomocni kulisowie chińscy; dzięki im mogłem w 5 dni przebyć 250 kilometrów. Niełatwo było pędzić przez piaski, usiane gęsto głazami. Pewnego dnia zagrzęźliśmy w trzęsawisku. Na nic się nie zdały wysiłki, zrozpaczony, postanowiłem zdać się na wolę losu, a tymczasem gotowałem herbatę. Nagle widzimy zbliżających się konno Mongołów.

— To będzie kosztować 50 rubli — oświadczył mi przywódca karawany, gdy go prosiłem o poratowanie mnie w tej przygodzie.

— Ma się rozumieć, nie myślałem się targować. Natomiast Mongołowie podwoili cenę. I na to przystałem. Po paru godzinach pędziliśmy już dalej.

Po trzy razy dziennie w Mongolii samochód grzęznął w torfowiskach. Szczęściem jednak znajdowali się zwsze ludzie opodal. Wyciągano go nieraz końmi.

Jednem z wielkich utrudnień wyścigu był deszcz, lejący przez 20 dni bez przerwy. Książę spotykał wszędzie uprzejmą gościnność. Dwa razy tylko musiał nocować pod gołem niebem. Podejmowano go jedzeniem bezinteresownie. Ogólne koszty wyścigu oblicza książę na 30.000 fr.

Kantor wymiany
Fil. Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie
kupuje i sprzedaje **papiery wartościowe i monety** po kursie dziennym bez doliczenia prowizyi. 11018

# Dział ekonomiczny.

∽ **Z pól naftowych.** Nadmierna produkcya ropy w Tustanowicach odwróciła chwilowo uwagę od innych terenów. Nie mniej jednak pamiętać należy, że mamy wiele terenów, które w krótkim stosunkowo czasie mogą sprawić niespodziankę. Na pierwszy plan wysuwa się Truskawiec, jako dalsze przedłużenie Tustanowic.

Panuje też w Truskawcu obecnie gorączka terenowa, choć pesymiści przepowiadają, iż ropa, jeśli się pojawi, będzie bardzo głęboka.

W Truskawcu rozpoczęła też firma Werber i Ska poszukiwania za woskiem ziemnym i to podobno z dobrym skutkiem.

Dalszym terenem przyszłości jest Zagłębie niebyłowskie (Niebyłów, Rypne, Perehińsko). W Niebyłowie firma dr. Stefan Freund po wyrobieniu zasypu w szybie „Stefan“, rozpoczęła na nowo wiercenie i osiągnęła głębokość 920 metr. Wiercenie odbywa się w piaskowcu wśród ciągłych śladów ropnych, silnych gazów i dopływu surowicy solnej, co by wskazywało na blizkość nowego horyzontu ropnego.

Gwarectwo naftowe i woskowe Niebyłów, na czele którego stoi inżynier p. Kazimierz Gąsiorowski, były dyrektor kopalni wosku ziemnego w Borysławiu — zakłada w Niebyłowie obok dawnego szybu woskowego śp. Deskura, kopalnię wosku ziemnego. Kierownictwo techniczne obejmie inżynier p. Leon Wichański.

Spółka hanowerska K. Spinzig & Co nabyła od inżyniera p. Łaszcza w Niebyłowie 60 morgów terenów naftowych.

W Rypnem spółka naftowe Rypne osiągnęła głębokość 270 metr. Toczą się pertraktacye, co do nabycia innych terenów.

Wielką przyszłość ma dalej Starunia, gdzie poważna firma hamburska Campe & Müller nabywa znaczne tereny i zamierza w najkrótszym czasie rozpocząć intensywne poszukiwania za woskiem ziemnym i wiercenie za naftą.

Pełnomocnikiem spółki jest p. A. Kriegel. Donioste znaczenie dla zagłębia niebyłowskiego i Staruni będzie miała projektowana kolej żelazna Rachin-Nadwórna z odnogą Niebyłów-Angelów. Kolej ta przejdzie obok Rypnego, przetnie Niebyłów i Perehińsko, a następnie pójdzie przez Dzwiniacz, Starunię i Sołotwinę do Nadwórny.

Tak więc wkrótce powstaną nowe kopalnie wosku ziemnego i nafty, a życzyć by należało, aby stosunki w naftciarstwie naszem tak się ułożyły, iżby zwiększona produkcya ropy i wosku, tych najcenniejszych darów przyrody, nie stała się klęską, lecz błogosławieństwem dla kraju.

∽ **Z targu zbożowego.** Coraz dokładniejsze wiadomości o miernym wyniku żniw podniecają na targach światowych popyt za zbożem. Żniwa amerykańskie nie odpowiedziały nadziejom, bo tylko kukurudza dopisała świetnie, zbiory pszenicy pozostają daleko poza produkcyą zeszłoroczną, a już zupełnie liche są zbiory jęczmienia i owsa. W Kanadzie pszenica jara jest nie tylko mniej obfita, ale do tego uszkodzona przez mrozy. Wywóz zboża z portów rosyjskich natrafia na poważne trudności. Pod wpływem przedwczesnych wieści o świetnem żniwie pozaciągali eksporterzy poważne zobowiązania wobec zagranicy, głównie wobec niemieckich młynarzy i kupców i dziś dopełnić ich nie mogą, bo i żniwa się opóźniły i towar jest znacznie droższy, tembardziej, że zbiory okazały się skromniejsze, niż przewidywano. Jedni eksporterzy płacą za zboże takie ceny, które na Zachodzie osiągnąć trudno, inni obierają drogę wygodniejszą i nie próbują wywiązać się z zobowiązania — nawet jeżeli ich majątek na to pozwala. Zniechęceni temi praktykami kupcy niemieccy grożą opuszczeniem targów zbożowych rosyjskich i gotowi zadowolić się przywozem amerykańskim, jednak żyto i jęczmień muszą nadal brać z Rosyi.

Najpomyślniejsze wiadomości o stanie zboża napływają z półkuli południowej, mianowicie z Argentyny i Australii.

Na targi austryackie i węgierskie wywiera konjunktura wielkoświatowa ciągle nieznaczny wpływ. Na Węgrzech najważniejszym czynnikiem jest brak pieniędzy, zarówno po stronie kupców jak i rolników.

Ci ostatni nie mogą spekulować na zwyżkę cen i ociągać się ze sprzedażą, bo stosunki kredytowe są ciężkie, więc, jako jedyny środek zdobycia gotówki pozostaje sprzedaż.

Na targu wiedeńskim czynią młynarze bardzo wstrzemięźliwe zakupna jedynie na potrzeby bieżące, wogóle tok interesów bardzo powolny.

∽ **Ropa jako materyał opałowy.** Pod tym tytułem ukazała się broszura dr. Stefana Bartoszewicza, sekretarza Krajowego Towarzystwa naftowego i redaktora „Nafty“. Z powodu wzrastającej ciągle u nas produkcyi ropnej rozpowszechnienie ropy, jako materyału dla opalania kotłów parowych w fabrykach, dla opalania lokomotyw staje się kwestyą naglącą, jest niemal warunkiem dalszej egzystencyi i rozwoju przemysłu naftowego. Jednocześnie podrożenie cen węgla i drzewa zniewala do szukania tańszego i ekonomiczniejszego opału; ropa przy obecnych cenach doskonale może zastąpić brak węgla i drzewa, a raz wprowadzone opalanie ropą przedstawia ogromne korzyści i dogodności, tak, że później już niechętnie fabryka wraca do stałego materyału opałowego. Korzyści i opis urządzeń opalania kotłów ropą przedstawione są we wspomnianej broszurze, którą nabyć można w Krajowem Towarzystwie naftowem ul. Kraszewskiego l. 1, I p.

∽ **Melioracye rolne.** Inżynier Antoni Ponikowski, który przez lat parę pracował w biurze melioracyjnem Wydziału krajowego, założył obecnie wraz z inż. St. Turczynowiczem „biuro melioracyi rolnych i inżynieryi rolniczej“ w Warszawie z filią w Krakowie (Grabowskiego 10). Oprócz osuszań, drenowań, nawadniań itp. biuro to zapewniło sobie współpracownictwo wybitnych specyalistów w działach kultury i eksploatacyi trofowisk, oraz gospodarstwa rybnego.

∽ **W konkurs** popadli: Józef Dawid Gewuerz, kupiec w Dębicy, zarządcą masy mianowano dr. Z Fischera. Natan Loew, kupiec w Sędziszowie, zarządcą masy dr. M. Alwin w Ropczycach. Regina Bruckner, handel galanteryjny, zarządcą masy dr. H. Natanson.

**Bank rolniczy we Lwowie.**

Lwów, dnia 4 października b. r.

**Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów**

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·60 do 11·80, Pszenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 10·60 do 10·80. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 6·80 do 7·—. Owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny 7·— do 7·50. Jęczmień browarniany 8·— do 8·50. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 7·— do 7·50. Groch do gotowania 9·50 do 10·—. Koniczyna czerwona 65·— do 75·—. Koniczyna biała 45·— do 55·—. Koniczyna szwedzka 65·— do 75·—. Tymotka —·— do —·—. Bobik 6·— do 6·20.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54·25 do 54·50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34·25 do 34·50.

Usposobienie: niezmienione, obroty znaczne.

Odpowiedzialny redaktor
**Józef Ziembiński.**

„TLEN“ „TLEN“

**MYDŁA Natłuszczone**

z zapachem: czeremchowym, rezedowym, fiołkowym, konwaljowym i bez zapachu.
— — **Jedyne na skórę delikatną.** — —

CENA 40 groszy.

Nagrodzone ZŁOTYM MEDALEM na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w KRAKOWIE i hygienicznej w WIEDNIU.

**Do nabycia w aptekach i większych drogeryach.** 2538

**Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowane**

**BIURO BUCHALTERYJNE**
**Józefa Przybyłowicza**

**przeniesione zostało z ul. Kraszewskiego l. 5 na ul. Chorążczyzny l. 18, I. p.**

i jak dotąd — tak nadal ofiaruje swe usługi P. T. Kupcom i Przemysłowcom przy:
1) zakładaniu rachunkowości,
2) Prowadzeniu przez swe organa ksiąg,
3) Sprawdzaniu ksiąg i rachunków,
4) Sporządzaniu bilansów

UWAGA: PP. Kupcom i Przemysłowcom zaleca zaprowadzenia rachunkowości

**SYSTEMEM AMERYKAŃSKIM**

który przy małym nakładzie pracy i jak najbardziej uproszczonej manipulacyi daje jasny pogląd na bieg interesów i umożliwia każdej chwili zestawienie majątku.

**Do prowadzenia ksiąg tym systemem wystarcza kilka niezbędnych wskazówek początkowych.** 10627

**Z Paryża i Londynu!**

**Zaszczytnie znana pracownia sukień** dla pań, panów i dzieci

**Antoniego Tureckiego** **Lwów — ul. Sienkiewicza 9.** (vis a vis pasażu Mikolasza).

Wskutek powiększenia personalu krawieckiego wykonuję eleganckie kostyumy wizytowe, rautowe etc. oraz kostyumy angielskie od ceny 28 koron za fason podług wspaniałych modeli z zagranicy sprowadzonych zamówienia w przeciągu 48 godzin wykonuję bez zawodu.

Stała szkoła szycia i kroju francuskiego i angielskiego

Formy sukien, żakietów, płaszczy, peleryn, kostyumów podług miary sprzedaję **po cenach przystępnych**

**Z dniem 15 października zaczynam kurs kroju**; wpisy przyjmuję codziennie. 11309

**KONKURS.**

Do istniejącego już gimnazyum prywatnego (I klasa otwarta) w Łańcucie, poszukuje się ukwalifikowanego profesora na kierownika zakładu, oraz drugiego nauczyciela pomocniczego. Kandydaci muszą mieć kwalifikacye, zapewniające, iż zakład przy ich prowadzeniu będzie mógł uzyskać prawo publiczności.

Udokumentowane podania, obejmujące warunki na jakich kandydaci zechcą objąć wakujące posady, należy wnosić po 10 października b. r. do Zwierzchności gminnej.

W Łańcucie 29 września 1907.

Burmistrz:
11073 CETNARSKI.

**Bank Zaliczkowy w Rzeszowie**

ul. Trzeciego Maja 12

**5 1/2 procent od sta**

płaci od wkładek oszczędn.

**już od dnia złożenia gotówki liczony i opłaca sam podatek rentowy.**

8639 *Dyrekcya.*

**Kawa palona**

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

**codzień świeżo palona**

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

**Edmunda Riedla**

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

**TEATR MIEJSKI WE LWOWIE**

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

**W piątek dnia 4 października 1907 r.**

# Budowniczy Solness

sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

**Początek o godzinie 7·- wieczorem.**

**Colosseum** Hermanów. Od 1 października. Sensacye! MIS DIANDA teatr nałp. — 6 LAMINGSONS, ansambl angielski. — ASTREA, plastyczne żywe obrazy. — BOSA TANCERKA, farsa w 1 akcie. — 10 nowości! — W niedziele i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płonna, Karola Ludwika 5. 11033

**Otwarcie sezonu koncertowego**

**w Kawiarni Breitmeyera** ul. Sykstuska 20 (róg Kościuszki)

od dnia dzisiejszego i codziennie KONCERT śliczne węgierskiej kapeli Dizederiusza Vajda z Baja pod kierownictwem kapelmistrza Horvath Szandor. 9928

**Właściwy aromat herbaty** pozostaje tylko wtedy, gdy jest separowaną od towarów wydających jakąkolwiek woń. Herbata w moim Magazynie szkła i porcelany, znajdując się w dobrych pod tym względem warunkach — jest znakomitą w użyciu, naciąga dobrze i jest **tania**“. 10904

½ kg. herbaty liściowej przedniej kor. 6·80
½ „ „ „ „Mélange“ „ 4·80
½ „ „ najlepszych wysiewków „ 2·80

**Magazyn szkła, porcelany — Skład herbaty.**

**Wł. Tomaszewski** Kraków **Rynek główny l. 16.**

**Polski cennik na rok 1907**

z przeszło 3000 ilustracyj wysyła na żądanie każdemu

**gratis i franko** **gratis i franko**

**Pierwsza fabryka zegarków w Brüx**

**Hans Konrad** c. i k. dostawca — — — nadworny

**w Brüx,** (Czechy) **nr. 632.**

Zegarek n kiowy remontoir k. 3·—. System Roskopf Patent k. 4·—. Roskopf Patent k. 5·—. Zarejestrowany niklowy „Adler Roskopf“, zegarek ankrowy remontoarowy k. 7·—. Pozłacany remontoir z werkiem „Luna“ z podwójną kopertą k. 8·50. Srebrny remontoir zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego otwarty k. 8·4“., podwójnie kryty k. 12·50. Srebrny, opancerzony ze sprężyną 15 gr. ważący k. 2·40. Ruski Tula remon. z werkiem „Luna“ k. 10·50. Zegarek z kukułką k. 5·50. Budzik k. 2·90, z cyferblatem świecącym w nocy k. 3·80. Kuchenny k. 8·—.

Do każdego zegarka 3-letnia sumienna gwarancya. Żadne ryzyko. — Zamiana dozwolona, albo pieniądze z powrotem. Proszę żądać polskiego cennika zegarków. 7559

# Polowanie.

Celem ustalenia gospodarki łowieckiej w tutejszych asach gminnych wydzierżawiono na przeciąg sześciu lat następujące rewiry łowieckie:

Swaryczów, Równia, Słoboda równiańska,
Reszniate, Duba, Kniażowskie, Janówka,
Jasieniowiec, Ceniawa i Rożniatów,

o przestrzeni przeszło 2½□ mil, w których prócz ptactwa przelotnego, pietrzewi drobnej zwierzyny przebywają stale jelenie i dziki. 10969

Chętnych WPanów myśliwych przyjmujemy do towarzystwa do dnia 10 października br.

Polowania odbywać się będą wedle ustanowić się mającego regulaminu.

Wkładka roczna 200 koron.

Ilość towarzyszy myśliwskich ogranicza się do dziesięciu.

Zgłoszenia przyjmują podpisani w Rożniatowie pow. Doliniański.

Br. EMIL WALISCH Dr. BOLESŁAW BERWID.

## WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

| | |
|---|---|
| Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi“ | K. 1·— |
| Coulevain Piotr de „Na gałęzi“ | K. 1·80 |
| Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“ | K. —·60 |
| Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść | K. —·60 |
| Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 6·—. w oprawie b. ładnej | K. 7·80 |
| Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 4·—, w ozdobnej oprawie | K. 4·60 |
| Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna | K. 2·— |
| Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 3·—, w oprawie ozdobnej | K. 4·80 |
| Dr. Głąbiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“ | K. 1·— |
| Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna | K. 3·— |
| Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne | K. 6·— |
| „Opowieści japońskie“ | K. —·60 |
| Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie | K. 3·60 |
| Rojan K. „Muszka“ powieść | K. 3·— |
| Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie | K. 3·60 |
| Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye | K. 3·— |
| Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego | K. 1·20 |
| Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka“ | K. 2.— |
| Wazow Jan. „Królowa Kazałarska“, powieść | K. 1·80 |
| Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“ | K. —·60 |
| Zora. „Drogami życia“, powieść | K. 1·20 |

K. ROJANA

# Jutrzenka

**Cena egzemplarza 3 korony.**

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 2112

## Erlauskie winogrona

5-kg. kosz k. 3·—, pigwowe jabłka k. 3·—, tegoroczne orzechy k. 3·50, brzoskwinie wielkie k. 4·—, małe k. 3·—. pomidory 1·80, szpinak, włoska kapusta, selery mieszane k. 2·—. Wysyła Glósz Béla, Erlau (Węgry). Korespondencya niemiecka. 11243

## MAGAZYN MEBLI

**Herman Steil Lwów, Teatralna 16,** naprzeciw szkoły Mickiewicza — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony. Mebli gięte, żelazne i tapicerowane. Kupuję i zamieniam stare meble na nowe. 9784

**Rzadka sposobność dla pp. Emerytów.**

**Willa murowana** o 6 ubikacyach z oficyną o 2 pokojach, przedpokoju i kuchni, z ogrodem warzywnym i owocowym, objętości około 1 morga w miasteczku Galicyi zachodniej, pół godziny bitą drogą od handlowego dużego miasta i kolei oddalonego, w okolicy taniej i zdrowej z powodu wyjazdu z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Gotówka potrzebna 5 do 7 tysięcy złr. Wiadomości udzieli apteka Wincentego Grabowskiego w Krakowie. 10921

**SALO MOHR**

Lwów, ulica Sykstuska l. 15. (dom secesyjny).

**Fabryczny skład Rowerów i Gramofonów. — 10.000 płyt z aniołkiem, podwójnych do wyboru.** 8907 **Ilustrowany cennik i spis płyt franco. Ceny fabryczne.**

Odznaczone 9772
SREBRNYM MEDALEM

na tegorocznej wystawie hygienicznej kołdry od zł. 2·70, materace od zł. 6·50, poduszki od zł. 1·70, łóżka żelazne od zł. 6·50, sienniki oraz kompletną bieliznę pościelową poleca znany magazyn pościeli i bielizny własnego wyrobu

**J. Drexiera i Synów**

**Lwów, plac Kapitulny l. 2.**

Cenniki na żądanie bezpłatnie

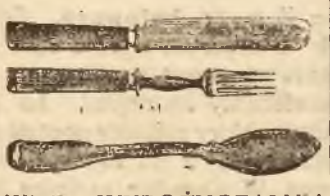

Wielka WYPOŻYCZALNIA

**Kazimierza Lewickiego**

**Lwów, pl. Maryacki 10.**

wypożycza po bardzo nizkich cenach:

PORCELANĘ
SZKŁO
CHIŃSKIE SREBRO
ALPAKĘ

na bale i wieczorki — *także na prowincyę.* 10099

**Proszę żądać!**

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracyami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

**HANNS'A KONRAD'A**

c. k. dost. nadw.

**w Brüx nr. 984 (Czechy).**

Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy. 5701

**JÓZEF SCHUSTER**

**przeniósł**

swój znany skład i pracownię kołder i materaców z ul. Kopernika na ul. 3 Maja l. 5 pod firmą Schuster i Toczyski. Pozostałe kołdry i materace sprzedajemy po cenach znacznie zniżonych przeto polecamy kołdry po kor. 4, 7, 10, 12, 14, 16, jedwabne atłasowe od kor. 22, 25, 30, 40 i wyżej. Materace czysto włosienne od kor. 25, 30, 35, 40 do k. 70 za 3 poduszki. Łóżka uniwersalne po kor. 24, 33, 38, 40.— Łóżka mosiężne, żelazne i dziecinne od najtańszych. — Kompletne sypialnie, jadalnie, salony itd. Na ul. Kopernika nie mamy żadnej pracowni i prosimy adresować tylko

**ul. 3-go Maja liczba 5**

Józef Schuster
i Kazimierz Toczyski.

10469

**Filip Palinger,** egzaminowany masarzysta wykonuje wszelkie masarze. Zygmuntowska 11a. 10289

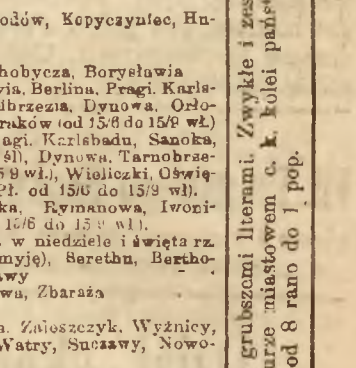


Gramophon „LORD“
NOWOŚĆ bez konkurencyi
**koron 120**
PŁYTY na dwie strony k. 4·50 i 6. — Sprzedaż za gotówkę i na raty. 10158

**Tadeusz Górski**

Lwów, pl. Maryacki 8.

**Pawie pióra**

hurtownie 7577

**M. & L. Patzovsky**

Wiedeń VII. Hermanngasse 11

## Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

| o godz. | Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z: | o godz. | Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do: |
|---|---|---|---|
| 7.10 | Rawy Ruskiej, Sokala | 6.00 | Sambora, Sianek |
| 7.20 | Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów | 6.10 | Ickan, Jass, Bukaresztu, Botuszan, Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry |
| 7.25 | Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów | 6.12 | Rawy ruskiej, Sokala |
| 7.29 | Ławocznego, Peszta, Borysławia, Kałusza | 6.20 | Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża |
| 8.00 | Sambora, Sanoka, Chyrowa | 6.58 | Jaworowa |
| 8.05 | Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa | 7.30 | Ławocznego, Peszta, Kałusza, Drohobycza, Borysławia |
| 8.22 | Jaworowa | 8.25 | **posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.) |
| 8.55 | **posp.** Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa | 8.40 | Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 15/6 do 15/9 wł). |
| 9.45 | Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl) | 9.05 | Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.) |
| 10.05 | Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö | 9.20 | Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. kat.) Kałusza, Delatyna, (p. Kołomyję), Seretha, Berthomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy |
| 10.30 | Sianek, Sambora. | 10.45 | Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża |
| 11.50 | Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny. | 11.05 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa |
| 12.0 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża | 1.55 | **posp.** Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy |
| 12.40 | Sokala, Rawy ruskiej | 2.17 | **posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa |
| 1.10 | Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa | 2.26 | Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza |
| 1.30 | **posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl) | 2.35 | Kołomyi, Żydaczowa |
| 1.55 | Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek. | 2.45 | **posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza |
| 2.46 | **posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa | 4.05 | Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl) |
| 2.25 | **posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Żuczkę), Seretha, Radowiec, Berhomethu, Suczawy | 4.30 | Sambora, Chyrowa, Sanoka |
| 3.51 | Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia | 5.50 | Stanisławowa |
| 3.55 | Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Seretha, Czudina, Radowiec | 6.15 | Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima |
| 4.50 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej | 6.20 | Ławocznego, Peszta, Drohobycza, Borysławia, Kałusza. |
| 5.00 | Jaworowa | 6.30 | Jaworowa |
| 5.20 | Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów) Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl) | 7.00 | Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor |
| 5.40 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Putotor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa | 7.05 | **posp.** Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów |
| 8.19 | **posp.** Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł), Orłowa od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl) | 7.10 | Rawy ruskiej, Sokala |
| 9.00 | Ickan, Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Körözmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy | 7.20 | Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl |
| 9.20 | Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek | 10.40 | Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretha, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy. |
| 9.50 | Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (prz ez Przemyśl) | 10.51 | Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego |
| 10.30 | Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża | 11.00 | Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego |
| 10.50 | Ławocznego, Peszta, Kałusza, Borysławia Drohobycza, Kochawiny | 11.15 | Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa. |
| 12.20 | **posp.** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretha i Suczawy. | 11.30 | Stryja, Drohobycza, Borysławia |
| 2.31 | **posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów). | 12.45 | **posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów) |
| 5.50 | Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl) | 2.51 | **posp.** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Körözmezö, Kałusza, Seretha, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, |
| | **Na dworzec „Podzamcze“ z:** | 3.45 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima |
| 7.05 | Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów | | **Z dworca „Podzamcze“ do:** |
| 11.40 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża | 6.35 | Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża |
| 2.03 | **posp.** Podwołocz, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymał. | 11.03 | Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża |
| 5.15 | Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa | 2.32 | **posp.** Podwołoczysk, (Kijowa, Odesy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa, Czortkowa |
| 10.12 | Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża | 7.01 | Podwołoczysk |
| | | 11.35 | Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża |

**Uwagi:** Pora nocna oznaczona jest runkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszymi literami. Zwykłe i zastawialne bilety, jakoteż rozkłady jazdy i ilustrowane przewodniki nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w niedziele i święta od 8 rano do 1 pop.

## Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 8.25, 5.30 popołud. i 8.25 wieczór: (od 5 Maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1.40 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 10.05 przedpołud.; od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rzym. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codzienn e 9.35 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu i 9.25 wieczór; od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 1.10 wieczór.

ze Szczerca od 23/5 do 15/9 wł w niedziele i rz. k. święta o 9.40 wieczór.

z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brzuchowic (od 5. maja do 29. września wł.) 2.28, 3.45, 5.45 popołud., od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 12.41 popoł.; i od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta 9.05 rano; od 5 do 31 maja i od 1 od 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 8.34 wieczór.

do Rawy ruskiej 11.35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1.5 do 30/9 wł. codziennie), 9.1[illegible] przed poł. i 3.35 popoł. od 12/5 do 15/9 w niedziele i rzym. kat. święta 1.35 popołudniu.

do Szczerca 10.45 przedpoł. od 24/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta.

do Lubienia 2.10 popołud. do 12/5 do 15/9 w niedziele i rzym. k. święta

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy.

# Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondenti Inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia niniejsze korespondentami inseratowemi, bezwarunkowo nadsyłane.
Administracya „Słowa Polskiego“.

## Wychowanie i nauka

**Kurs do egzaminu** wydziałowego grupa II i III, oraz prywatne **przygotowania do matury** nauczycielskiej. Zakład Olgi Filippi, ulica Zimorowicza 3. 10772

**Od dnia 28 września nauka języka niemieckiego, konwersacyi i literatury odbywa się przy ul. Długosza 29. Franciszek Konrad.** 10943

**Osoba** w średnim wieku inteligentna bardzo cierpliwa potrzebna do wychowania starszego chłopczyka. Sienkiewicza 5, II p. od podwórza. 11324

**Profesor** gimnazyum przyjmie studentów. „Sukces“ Słowo Polskie. 11327

**Francuskiego** języka oraz malowania udziela uczennica Balla w Paryżu. Miesięcznie 5 zł., ul. Kopernika 21. parter prawy. 11083

**Dzieci** do I klasy szkoły ludowej przyjmuje Seminaryum Anny Rychnowskiej — Lwów, Chorążczyzna 15. 10987

**Przygotuję** do egzaminu sądowego szybko i pewnie. Zgłoszenia „PRAWO“ Administracya Słowa. 10833

Franc. Angielski Niem.
Apprenez les langues vivantes et vous gagnerez de l'argent apprenez-les à
**L'ECOLE BERLITZ**
**ul. 3 Maja 2**
et vous gagnerez du temps. 11312

**Wdowa** średnich lat, z dobrego domu znająca muzykę poszukuje zaraz jako przychodnia miejsca lektorki towarzyszki przy starszej osobie lub młodych panienkach. Oferty proszę składać w biurze ogłoszeń Plohna dla J. K. 11335

**Rodowita Niemka** rutynowana nauczycielka, udziela nauki języka niemieckiego i literatury, przygotowuje do egzaminów. — Wiadomość w handlu Januszewska, Lwów, Hetmańska 6. 11339

## Posady poszukiwane

**Osoba** dystyngowana, młoda, władająca kilkoma językami poszukuje miejsca towarzyszki do wyjazdu za granicę, ewentualnie obejmie też zarząd zamożnego domu. Zgłoszenia uprasza się do administracyi „Słowa Polskiego“ pod „Towarzyszka“. 11317

**Gorzelnik**, wieloletni praktyk z chlubnemi świadectwami poszukuje posady w miejscu lub w Królestwie. Zgł. „Gorzelnik Sieniawski“ do Adm. Słowa. 11098

**Starszy rutynowany magister** farmacyi Lwowianin, poszukuje we Lwowie od 10 października jakiegobądź stałego stosownego zajęcia. Bliższa wiadomość Wałaszkiewicz, Rohatyn. 10986

**Buchalter** samodzielny niemiecki korespondent stenograf poszukuje posady. — Adres „Zdolny“ Adm. Słowa. 11336

**Inteligentna** osoba w średnim wieku, rutynowana kasyerka, biegła w rachunkach i korespondencyi polskiej i francuskiej, obznajomiona z działem wekslowym, może zaraz objąć odpowiednią posadę. Łaskawe zgłoszenia poste-restante pod „Kasyerka“ za okazaniem kuponu inseratowego. 11350

**Panna**, plsząca na maszynie, z praktyką biurową — szuka posady zaraz. „Mierność“ poste rest. Kraków. 10948

**Przyjmę** administracyę kamienic — za uczciwe i gorliwe załatwienie dam rękojmię. Zgłoszenia poste-rest. „Administrator“ Lwów. 11340

## Posady zaangażowane

**Kancelarya** adwokata dra Wilhelma Gangberga w Przemyślu poszukuje rutynowanego koncypienta. 10980

**Kuchenkę** i sześć guldenów tygodniowo za posługę i wiktowanie jednej osoby dam kobiecie wiekowej, mającej najwyżej dwoje starszych dzieci. Wiadomość ulica Bema 20, parter na lewo, drzwi 8, między godz. 1—2 popoł. 10879

**Pisarz ,prowentowy i praktykant gospodarczy** obaj na stół potrzebni do dóbr Ponikwa p. loco. 11072

**Dobrze** polecony magister znajdzie stałą posadę w aptece w Delatynie. Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. Rudolf Kuhl, aptekarz w Delatynie. 10972

**Adwokat** na powiecie poszukuje zaraz koncypienta. Wiadomość: adwokat Landau, Kołomyja, 11093

**Poszukuję** niańki do półtorarocznego dziecka i nowonarodzonego dziecka. Wymagane są długoletnie świadectwa i dobre rekomendacye. Odpis świadectw jakoteż warunki adresować: Obszar dworski Wasłowce poczta Kuczurmik. 10997

**Zarządczyni starsza** (izr.) do zarządu domu i towarzystwa pani i dzieci, poszukiwana. Wiadomość „Zarządczyni“ Biuro dzienników Buchstaba. 10955

**Aptekarz** Edward Kohn w Jarosławiu przyjmie magistra lub asystenta na zastępstwo, ewentualnie stałą posadę. 11343

### Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszem piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowemi (dwa wyrazy lub szyfra).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszającemu znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

**Admin. Słowa Polskiego.**

## Artykuły spożywcze

**Winogrona delikatesowe** polecam w najlepszym gatunku za 3 kor. 50 hal. — 5 kg. koszyk pocztowy franko za zaliczką. — **Jánószky Gyula, Nyiregyhaza**, Węgry. 9618

**Najszlachetniejsze — — — — Winogrona stołowe** niezrównanej piękności i smaku dostarcza w 5-kilogramow. koszykach pocztowych franco za pobraniem pocztowem po kor. 3·50 i 4 k. odpowiednio do gatunku. Dr. Alfred Ziffer, hodowla winogron stołowych, Szegedin, Węgry. 11144

**Zarząd pasieki A. KRAIŃSKIEGO w Jezierzanach ad Czortków** wysyła w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, — prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. — Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. — w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatuie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 8633

Cacao Bensdorfa
dopokąd zapas starczy 60 h. ¼ funta.
**Januszewska**
**Lwów, ul. Hetmańska 6.** 11338

## RYDZE KISZONE

po 4·20 K, marynowane po 5 K w łaskach 5 kg., Grzybki suszone same białe czapeczki po 8·40 K za 1 klg. netto zaś przy większych zamówieniach taniej, Gogodze na powidełka 4½ klg. netto za 3·40 K franko wysyła W. Kozmik w Kosowie. 11332

## Kupno i sprzedaż

**Cebulki** hyacentowe, tulipanowe, krokusowe i narcyzowe wysyła po jaknajniższej cenie Antoni Klimowicz, Lwów Kulturę załączam. 10795

**Drzewka owocowe** w jesieni r. b. sprzedaje **krajowy Zakład sadowniczy** w Zaleszczykach. Cenniki na żądanie wysyłamy odwrotną pocztą franco. 10509

**Sztalugi** używane są do nabycia u stolarza Rygla, — Chorążczyzna 13. 10874

**Zarząd** dóbr Sarecki górne p. Lipica Dolna, ma do sprzedania 5-miesięczne szczenięta rasy św. Bernarda. 11064

**Kury** rasa krajowa **„Niezapominajki“** odznaczone medalem wystawy, para młodych 16 kor. sprzeda Zarząd szkoły Rokitno p. Brzuchowice. 11328

**Kury** olbrzymy czarne langshany do sprzedania. A. Zagórski, Piekarska 89, Lwów. 11302

**Psa** Bernardyna 3 miesięcznego za 50 koron sprzeda Zarząd dóbr Bonarówka p. Strzyżów. 11097

**Szare pierze** z gwarancyą zupełnie nowe gotowe do nasypu pierzyn i poduszek pół kilo tylko **1 kor.** wysyła w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem **M. KRÁSA, Handel pierzem w Pradze** (Praga, Czechy 620-1 A) — Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Upraszam o dokładny adres. 11342

**FORTEPIAN** bardzo dobry zaraz do sprzedania. Gródecka 20, drzwi 2. 11314

**Zachwycająco**
**piękna w swej budowie jadalnia z drzewa indyjskiego Jakaranda inkrustowana w stylu Biedermayer**
z powodu wyjazdu właściciela w magazynie naszym za połowę ceny do nabycia
**Jan Tkacz i Syn**
magazyn mebli stylowych
**Lwów — Kopernika 18.**
Równocześnie polecamy kompletne sypialnie, jadalnie, salony, pokoje męskie itp. po cenach nader przystępnych. 11321

**Przepuklinę**
leczy się w 8 dniach trwale w
**SANATORYUM**
**Dra Jaklina w Pilźnie**
(Czechy). 8872
Prospekty za nadesłaniem marki na odpowiedź.

## Wozy
**wielkich typów**
## i uprzęże

używane, pierwszoklasowe, wszelkiego rodzaju tanio do nabycia w wielkim składzie Karola Fischera, Wiedeń II., Praterstraase 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 7511

## Interesy handlowe

**Cichy** spólnik lub spólniczka z kapitałem 6—8 tys. kor. potrzebny do bardzo dobrego dziesięć lat trwającego interesu. Zysk zapewniony. Wiadomość pod „Cichy spólnik“ do Admin. Słowa pol. 11084

**Wspólnik, katolik** z kapitałem 10 do 15 tysięcy zł. poszukiwany zaraz — do przedsiębiorstwa przemysłowego, dobrze się rentującego, kapitał ubezpieczony tabularnie, spólnik może mieć zajęcie płatne i mieszkanie. Zgłoszenia rychłe pod „Tytus 1409“ poste restante, Sambor. 10933

**Świetna** egzystencya dla kupca! Sklep galanteryjny w mieście obwodowem bardzo dobrze prosperujący do sprzedania. Potrzebna gotówka 14 tysięcy koron. Zgłoszenia: „Sklep“ Administracya Słowa Polskiego. 10983

**Poszukuję** wspólników do nabycia tanich terenów naftowych leżących w sąsiedztwie założyć się mającej niezadługo kopalni wielkiej firmy naftowej, również do nabycia terenów w Truskawcu. Zgłoszenia pod „Nafta“ do Administracyi Słowa. 10973

**Pożyczkę** na dom we Lwowie lub na promesę udzielę. „A. W.“ Administracya Słowa. 11333

**Sklep** w śródmieściu nadający się dla wdowy do sprzedania. Gotówka potrzebna zł. 900. Lwów, poste r. „Zeil“. 11354

**Magazyn** modniarski zaopatrzony w towary jest do sprzedania wyłącznie dla katolików. Bliższa wiadomość: ul. Bonifratrów 14, I p. drzwi na lewo. 11348

## Nieruchomości

**Parcela** pod budowy przy ul. św. Łazarza 6, i parcela przy ul. Bogusławskiego 2, do sprzedania. 11315

**Kupię** większy majątek ziemski. Dokładne opisy, których się nie zwraca, nadsyłać do Zarządu dóbr Bojary, p. Dobrowlany. — Pośrednictwo wykluczone. 10821

**Poszukuję** większych obszarów lasowych staroletniego drzewa na wyrąb w Galicyi i na Bukowinie, Węgrzech i w Rosyi. Zgłoszenia pod: „Stare lasy“ do Adm. Słowa Pol. 10973

**Nowy dom** tanio do sprzedania. Wiadomość: Droga Wulecka nr. 131. 11361

**Willa** „Manru“ w Brzuchowicach (Wiadomość tamże) 3 minut od stacyi, murowana, piętrowa, ostatniej zimy zamieszkana do wynajęcia zaraz w całości lub części ewentualnie z umeblowaniem, stajnia, oficyna. 11094

**Kamienica blizko Uniwersytetu** do sprzedania. Wkład 32.000 K. Czysty dochód 10% zapewniony. Wiadomość Sykstuska 36, I p. 11353

## Mieszkania i sklepy

**6 i 5 pokoi**, z kuchnią, przedpokojem, łazienkami i 4 pokoje z kuchnią, przedpokojem i przynależytościami do najęcia. Żulińskiego 6. 10854

**3** pokoje kuchnia, 2 pokoje kuchnia i pokój kuchnia do wynajęcia ul. Gródecka 51. 11088

**Kochanowskiego 42**, 2 do 7 pokoi z kuchniami, przedpokojami, balkonami na I p. **Św. Zofii 11d**, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia. 11090

**Słuchaczki** uniwersytetu lub panie znajdą eleganckie umieszczenie z wiktem po 100 koron miesięcznie. Asnyka 8, I p. na prawo. 11326

**Zyblikiewicza 26**, 3 pokoje z łazienką zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Długosza 19, I p. 11330

**Pokój** umeblowany z całkowitem utrzymaniem zaraz do wynajęcia, cena umiarkowana. Stryjska 12c I piętro. 10842

**Mieszkania** 3, 4, 5, 6, 7, 8, pokojowe i apartamenty kawalerskie z komfortem do wynajęcia, ul. Turecka 4. 10947

**Dla Panów Akademików** z domów obywatelskich pokoje wraz z całem utrzymaniem w **Pensionie Palatyn, Gołębia 12**, blizko Uniwersytetu. 10952

**MIESZKANIA** mniejsze i większe z nowoczesnym komfortem urządzone jak również LOKALE SKLEPOWE gazem i elektrycznością oświetlane — naprzeciw kościoła św. Elżbiety ul. Grodecka 48, obok stacyi tramwaju konnego i elektrycznego **zaraz do wynajęcia**. Bliższa wiadomość ul. Grodecka 50 b, I p. lub w aptece. 10611

**8** (lub 7) pokoi z przynależnościami parter lub I p. w centrum miasta potrzebne na biuro zaraz lub później. Oferty (o ile możności ze szkicem) i z ceną uprasza się składać w Adm. „Słowa Polsk.“ pod „W. K.“ 11062

**Kadecka 8** (trzeci dom za remizą) do wynajęcia od 15 października lub 1 listopada. Mieszkania 5, 4 i 3 pokoje. **Ogrzewanie centralne** Komfort. Śliczne i zdrowe położenie blizko śródmieścia. Wiadomość na miejscu. 11057

**9 pokoi z kuchnią** (może być 5 pokoi z kuchnią, a osobny 4 pokoje) od 1 listopada poszukuje Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego. Zgłosz. Jagiellońska 8, I p. 11056

**Pokój** z usługą zaraz do wynajęcia, ul. Zielona 19, I p. drzwi na prawo. 11349

**Za** kościołem św. Antoniego ul. Mała 4, są 4 pokoje za 40 zł. do wynajęcia. 11373

**2** ładne, czyste, jasne pokoje, przedpokój, kuchnia, wysoki frontowy parter wśród ogrodów, ul. Żółkiewska 5Jc vis a vis Podzamcza, zaraz. 11337

**Willa**, ul. Dąbrowskiego 11, (obok Parku Kilińskiego) składająca się z sześciu pokoi, przedpokoju, kuchni etc. z ogrodem zaraz do najęcia. 11351

**Ładne** pokoje frontowe, wejścia osobne, kuchnia domowa, zaraz, ul. Zielona 6. 11360

**Piękne** umeblowane pokoje razem lub pojedyńczo zaraz do najęcia, ul. Brajera Boczna 4. 11368

**Pokój** obszerny z przedpokojem z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia, ul. Pańska 21, II p., drzwi 11. 11363

## Doniesienia różne

**Choroby weneryczne**
i **zastarzałe**, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50
**Dr. FRISCH**
**PASAŻ HAUSMANA 8.**

**Panna** izr., przystojna, intel., młoda, poślubi akademika lub technika, któremu wyrobi posadę rządową lub w instytucyi finansowej. Post.-restante „Posada“ Lwów, główna poczta za okazaniem kwitu inseratowego. 11334

**Kawaler**, lat 31, c. k. nadstrażnik skarbu z pensyą 1740 K z prawem awansu z braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, panny w wieku do 24 lat, przystojnej inteligentnej, łagodnego usposobienia z posagiem najmniej 4000 K. Rzecz traktuje zupełnie poważnie — dyskrecya jak najściślejsza. — Zgłoszenia wraz z fotografią uprasza uprzejmie przesyłać pod „A. G.“ poste restante Dębica. 11331

**Pragnę** poznać przystojną Lwowiankę w celu matrymonialnym. Rzecz zupełnie seryo. Anonimy bez celu. Posag i pewne wykształcenie wymagane. Pośrednictwo nie wykluczone. Zgłoszenia z fotografią, za zwrot której ręczę słowem honoru. Zgł. pod „Przemysłowiec“ post.-rest. filia nr. 13. 11325

**Sprytny** prywatny dedektyw mieszkający stale w Przemyślu zechce podać swój adres. Poste rest. „M. Z. 794“ Przemyśl. 11346

## Ważne
**dla P. T. Panów**
**inżynierów, architektów i t. d.**
i t. d. Leksykon Luegera. — Drugie nowoopracowane wydanie w 8 ozdobnie oprawionych tomach niezbędny dla każdego technika, na spłatę w ratach miesięcznych po koron 6.
**Dostawa bez żadnych zadatków franko.**
Katalog wszelkich najnowszych niemieckich dzieł naukowych z zakresu architektury, inżynieryi, budowy maszyn, budownictwa lądowego i wodnego i t. d. gratis i franko.
**Zgłoszenia: Lwów, Fach pocztowy 72.** 10402

**Panna** lat 36, inteligentna, gospodarna, z posagiem 500 koron poszukuje w celu matrymonialnym mężczyznę starszego, na stanowisku oficyalisty, nauczyciela, banmistrza lub podobnym. Pożądany wdowiec z dziećmi. Anonimy zostaną bez odpowiedzi. „S.“ post.-rest. Grzymałów. 11341

**6 800 koron** rocznie ofiaruję temu, kto się zobowiąże wozić c. k. pocztę na rucie: Żółtańce-Lwów, parokonnym zaprzęgiem, wozem normalnym pocztowym dwa razy dziennie tam i napowrót. Przedsiębiorstwo jest zaraz do oddania Bliższe warunki poda i ofertę przyjmuje z grzeczności: **ul 3-go Maja 8, I p.** 11371

**Wyprzedaż meblistylowych** Kompletne urządzenia sypialń, jadalń, salonów. Meble tapicerowane, gięte, żelazne mosiężne. — Ulgi w spłatach Za nadesłaniem 1 korony markami wysyłam ilustrowany cennik. — **Fabryka mebli MILWIW**, Lwów, ul. Słoneczna 15 pasaż Hermanów. — Składy Teatralna 8, naprzeciw odwachu. 11362

**Materyały** do robót ręcznych, juty niciane i wełniane, kanwy „Congres“, włóczki, wełny do robót drutowych i szydełkowych, bawełny D. M. C. poleca w wielkim wyborze
FERDYNAND GÜTTLER
ul. Halicka 20. 1041

## Berlin
jedyny
## Hotel Polski
pod firmą 9241
## Hotel Metropole
**pod Lipami (Unter den Linden) 20**, drugi dom od Pasażu, 3 minuty od dworca Fryderykowskiego.
**Oświetlenie elektryczne.**
**Pokoje od 2·50 marek.**
**Usługa cała polska.**
Tomaszowa Jedwabska.

## Ogłoszenie konkursu.

Komisya zabezpieczenia żywności garnizonu przemyskiego ogłasza niniejszem konkurs na dostawę świeżego i wędzonego mięsa, sadła, mąki, jakoteż roślin strączkowych na rok 1908.

Ofertę należy wnieść najpóźniej do 10 października br.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można w prowiantu-rze 45 pułku piechoty. 11352

**Pod oziminy**

jest czysta

**mączka żużlowa Thomasa**

najlepszym i najrentowniejszym

**nawozem fosforowym.**

Ostrzega się przed towarem bezwartościowym.

Stern-Marke

Pod gwarancyą czystą

**mączkę żużlową Thomasa**

w workach zaopatrzonych w plombę — i znak ochronny, dostarczają: —

**fabryki fosfatów Thomasa**

stow. z ogran. poręką Berlin W.

Jeneralny reprezentant

**Józef Karrach**

Lwów, Kościuszki 18. 8289

---

**Dla Matek!**

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

**Jedynym środkiem na to jest**

**„Haya“ puder antiseptyczny**

**Cena 70 hal.** **Cena 70 hal.**

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! **Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład wysyłkowy **S. Hay**, aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 33

---

**Buciki prawdziwe amerykańskie**

**dla pań i panów**

poleca

**Magazyn Imperial**

Lwów, pl. Maryacki 3.

11027 Wyłączne zastępstwo z fabryk pierwszorzędnych:

„The-Washingthon Shoc Co“

„Keith's-Konqueror“

„Hu-man-ic“

„Walk Over“

**Puder Lotos 2·— K**
**Krem Lotos 1 K 80**
**Mydło Lotos 1·— K**
do wydelikacenia i upiększenia twarzy i rąk.
Główny skład:
„REFORMA“
Lwów, 3-go Maja.
10814

---

**Poszukiwany natychmiast**

dzielny młody człowiek, umiejący poprawnie korespondować w językach polskim i ruskim, biegły w mowie niemieckiej. Oferty pod adr.: „K. C. 7159“ do Rudolfa Mossego w Kolonii. 11142

---

**Pozostałe** z różnych wysprzedaży przedmioty jako to:
60 dywanów ściennych
100 dywaników przed łóżka
25 dywanów perskich
kilkaset portyer
50 firanek koronkowych
kilka stór aplikacyjnych
dery na konie
linoleum i ceraty
kołdry i koce
skóry
prawdziwe portyery „Caramani“
resztki materyj na suknie
sukno na meble
płótna i szyfony
pończochy
bielizna damska
kapelusze damskie
cały zbiór przyrodniczy
250 resztek chodników
10 ról nowego chodnika kokosowego na schody
50 kap na stoły i łóżka
90 narzutek na otomany
8 wielkich dywanów smyrn.
i inne artykuły dekoracyjne
można tanio nabyć w nowo otworzonem **„Doroteum“** przy ul. Szajnochy (róg Sykstuskiej).
Wszystkim dobrze sytuowanym osobom dajemy nasze towary na kredyt. 10882

---

Każdą ilość

**Rzepaku ozimego**

zakupuje po najwyższych cenach

**Syndykat Towarzystw Rolniczych**

w Krakowie. 10600

---

**Stały i pewny zarobek**

**od 20—30 kor. tygodniowo.**

Może mieć każdy, kto będzie pracować na opatentowanej „długiej“ maszynie „Slavia“. Ani wiek; ani płeć nie mogą być na przeszkodzie.

Odległość też nie ma żadnego wpływu. Dokładne nauczanie za darmo. — Na żądanie posyłamy nauczycielki do domu. 10886

Zrobione prace przyjmuje się dla dalszej sprzedaży.

**Pierwsze galic. Przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na długich maszynach do plecenia J. Libal i Sp.**

zarejestrowane Towarzystwo handlowe

**Lwów, ulica Kochanowskiego l. 39.**

Żądajcie prospekty.

---

— MAGAZYN —

**„a la ville de Paris“**

**Gabryela Starka**

**Lwów, pl. Maryacki 11**

*po powiększeniu lokalu*

zaopatrzony został obficie

*we wszystkie nowości na sezon obecny.*

10942

---

**Wydawnictwo „Słowa Polskiego“**

Józef Krajewski

**Tajne związki polityczne w Galicyi**

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

***Cena 1 k. 20 h.***

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

---

**Dachówkę**

glinianą ciągnioną albo tłoczoną znakomitej jakości, oraz reczki dreniowe dostarcza ZARAZ całymi wagonami do każdej stacyi

**Samuel Fett**

W RZESZOWIE. 10757

— Cenniki i wzory darmo i opłatnie. —

---

Przybory do krawieczyzny

podszewki, watelinę, taśmy, guziki fantazyjne, aksamity, koronki, poleca najtaniej

**Ferdynand GÜTTLER**

**ulica Halicka liczba 20.**

10418

---

Na bardzo dogodnych — — — — — warunkach

**do sprzedania**

**realność we Lwowie**

obok głównego dworca, 5638 sążni kw., jednym bokiem przylegająca do trasy kolejowej z zatwierdzonym przez Ministeryum projektem połączenia, zaś dwa boki front do ulic na Błonie i Janowskiej, z nowo przeprowadzoną linią tramwaju elektrycznego.
Cała przestrzeń szczególnie przydatna dla budowy fabryki lub na parcelacyę pod budowę domów mieszkalnych.

**Bliższe szczegóły udziela:**

**Dom komisowo-rolniczy**

**Lwów, ul. Gródecka 29.**

10847

---

**Jan IHNATOWICZ**

SKLEPY WŁASNE:

**we Lwowie ul. Sykstuska 25 i ul. Hetmańska 6, w Krakowie Sukiennice l. 20, w Przemyślu ulica Mickiewicza, w Stanisławowie ul. Sapieżyńska.**

Poleca 10622

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

**MYDŁA LECZNICZE**

nagroda na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej srebrny medal c. k. Ministerstwa handlu za

| | |
|---|---|
| ***Mydło benzoesowe*** przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękkość i białość | hal. 70 |
| ***Mydło boraksowe*** dokładnie oczyszcza i wybiela skórę, usuwa piegi i opalenie | 50 |
| ***Mydło kamforowe i kamforowo-siarkowe*** uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk | 60 |
| ***Mydło kreolinowe*** znakomicie oczyszcza skórę usuwa pryszcze, liszaje, swierzby, trądziki, płec odświeża i wydelikaca, kawałek | 70 |
| ***Mydło siarkowe***, z wielkiem powodzeniem użyto do zniszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze | 50 |
| ***Mydło siarkowo-smołowe*** używa się na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości, kawałek | 70 |
| ***Mydło smołowo-glicerynowe*** jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność, znakomitym, oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, kawałek | 60 |
| ***Mydło smołowe*** usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie, kawałek | 60 |
| ***Mydło tymolowe*** znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów | 100 |
| ***Mydło taninowe*** z gliceryną, jest niezrównanym środkiem przeciw poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry | 70 |

---

**Kupno i sprzedaż antyków**

— ulica Wałowa 11 a — 10993

Handel nowo otworzony — — — Handel nowo otworzony!

Właściciel: MARYAN KEMPNER.

---

**Bank melioracyjny**

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

**we Lwowie, ulica 3-go Maja l. 21.**

wykonywa

**wszelkie prace melioracyjne**

jako to: zdjęcia terenu, wygotowywanie projektów i kosztorysów na drenowanie pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowę rowów, kanałów, szluz, dróg, szos, kolejek itp. oraz praktycznie przeprowadza powyższe prace.

**FINANSOWANIE**

uskutecznia się podług każdorazowej poszczególnej umowy, a mianowicie za gotówkę, na spłaty w ratach w ciągu paru lat, lub przez zaciągnięcie pożyczki melioracyjnej, które to pożyczki Bank Melioracyjny na życzenie sam wyrabia czy to w Banku Krajowym, lub w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem, czy w innych instytucyach kredytowych. 9902

Bank Melioracyjny wykonywa również roboty na zasadzie przedłożonych mu planów gotowych.

---

**SŁAWNA**

**przez swoje własności przeciwkaźniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych.** 1291

---

**Meble** do przechowania — przyjmuje Föbus Rosenman, Lwów, Hotel Belle Vue. 8283

---

**Automatyczna masowa łapka na szczury 2 zł. — na myszy 1·20 zł.** — łapie bez nadzoru do 40 sztuk jednej nocy, nie zostawiają fetoru i same się nastawiają. Łapka na karaluchy „Eclipse“ wyłapująca w przeciągu jednej nocy tysiące karaluchów i karakonów po 1·20 zł. — Wszędzie najlepsze rezultaty. Wysyłka za pobraniem. — **J. SCHÜLLER, Wiedeń II, — Kurzbauergasse 4/4.** Liczne podziękowania i uznania na piśmie. 7495

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.